Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 227 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 4 października 1938 r. | Rok XXXII.

Opadły kajdany niewoli.

Wielkie święto radości Śląska Zaolzańskiego.

Niezłomna armia polska bierze w posiadanie prastarą ziemię piastowską.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“).

Cieszyn, 2. 10. Wielka jest mądrość i miłosierdzie Boże. Opatrzność kieruje nie tylko losem człowieka, ale przede wszystkim całymi narodami, prowadząc je do dziejowych przeznaczeń. **Odwieczna sprawiedliwość przychodzi nieraz późno, albo też staje przed naszymi oczyma nagle, jak błyskawica.**

Słowa te wypisałem we wstępie notatek sprawozdawczych przed laty, gdy dane mi było oglądać wzruszającą chwilę **oswobodzenia kresowego Wilna.** W dwudziestolecie niepodległości Polacy po raz wtóry przeżywają taki moment historyczny, gdy **państwo polskie powiększa swe ziemie, przyłączając do Macierzy Śląsk Cieszyński.**

Opuszczałem pamiętnej soboty Warszawę w chwili, gdy była ona pełna **szaleństw, radości i uniesienia,** wsłuchując się w głosy, dochodzące zza Olzy. Na ulicach tłumy publiczności. Środkiem jezdni **szły pochody w różnych godzinach i w różnych kierunkach.** Okrzykom entuzjazmu, oklaskom, uściskom bratnich dłoni nie było końca. W lokalach publicznych wielkie przepełnienie do późnej nocy. Każdy dźwięk narodowej nuty orkiestr budził żywy oklask. Oficerom dawano pierwsze miejsca. **Duma narodowa rozpierała piersi wszystkich.**

Pociąg do Cieszyna odchodził przepełniony. Salonką jechali dygnitarze państwowi, pierwsza i druga klasa zajęte były przez pomniejszych dygnitarzy. Mało kto z podróżnych spał. Wśród większego grona dziennikarzy **prowadzono najżywsze rozmowy.** Nazbyt wiele przeżyliśmy w ciągu tych kilku ostatnich dni! I niepostrzeżenie zbliżaliśmy się do celu naszej podróży, **do Cieszyna, który tej nocy również nie spał z radości i największego ukontentowania.**

Pierwsze promienie słońca złotej polskiej i tak bardzo dziś już pamiętnej jesieni przyjmowaliśmy z wdzięcznością tym więcej, że nasi rodacy zza Olzy budzili się w tej chwili **osłonecznieni blaskiem wolności, która to wolność jest dla każdego człowieka skarbem najdroższym.**

„A gdzie skarb wasz, tam i serca wasze“. **Nieprzebrane skarby w wianie niesie Polsce dziś prastara Ziemia Piastowa i skarby ducha niezłomnego ludu śląskiego.** Sercem całym jest dziś przy nich **cała Polska i wszyscy Polacy,** gdziekolwiek się oni znajdują.

Ten nastrój uroczysty, niemal modlitewny pozostał i wtedy, gdy pogoda zaczęła się psuć i gdy zaczął padać deszcz. Miasto grało wszelkimi barwami, przebogato przystrojone, a w oczach i twarzach ludu cieszyńskiego było tyle blasków i słońca, że przyśpieszało to serca bicie u tych, którzy przed chwilą opuścili wagony kolejowe po długiej podróży.

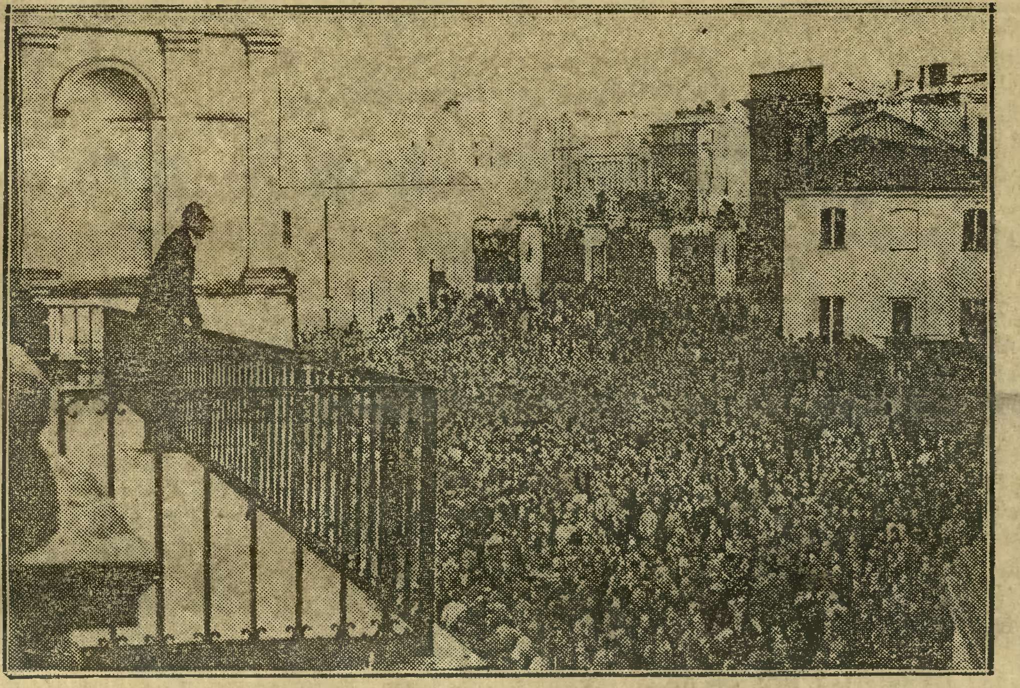
Na ulicach tłumy publiczności i wojska różnej broni. Bardzo głośne megafony juz od wielu godzin niosły pociechę braciom z drugiej strony mostu na Olzie, dla których oczekiwanie i liczenie ostatnich chwil wyzwolenia dłużyło się niepomiernie. **U stóp ołtarzy Pańskich mnóstwo rozmodlonego ludu,** choć była to jeszcze bardzo wczesna godzina. Nieznajomy dla nieznajomego stawał się bratem, którego nie omijało się bez uściśnięcia ręki i bez ciepłego słowa.

Pierwsze kroki kierowaliśmy do historycznego już dziś mostu na Olzie. O wczorajszym pierwszym spotkaniu parlamentariuszy obu stron opowiadano nam wszystkie szczegóły. Jesteśmy już na miejscu. Wzruszenie ogarnia każdego. Na własne oczy oglądamy Zaolzie, które **jeszcze przed 24 godzinami swoją wolę pisało krwią serdeczną najlepszych synów Rzeczypospolitej.**

Po obu stronach są jeszcze straże graniczne, policjant polski spotyka się **oko w oko z żandarmem czeskim.** Jeden słup graniczny już został wyrwany przy śpiewie bojowej „Warszawianki“, drugi widnieje jeszcze nietknięty, świecąc barwami czeskimi. Opodal tłumy Polaków, którym zagradza drogę żandarmeria. Ale godziny na dziejowym zegarze prędko ulatują i wielka chwila jest coraz bliższa. I po naszej stronie władze bezpieczeństwa miały wiele pracy, aby powstrzymać napływ stale zwiększającego się tłumu, który parł na most i za Olzę. Gorączkowano się niepomiernie. Nie mogąc uścisnąć tamtych zza mostu **powiewano im kapeluszami, chusteczkami, posyłano pogodne uśmiechy poprzez gorące łzy radości, gestykulując najwymowniej, bo z głębi szczeropolskich serc.**

Nastrój wesela i radości jest tu udziałem wszystkich. Z głośników radiowych spływają dźwięki polskich melodii, w śródmieściu koncertuje również orkiestra. Z trudem dobywamy miejsce w kawiarni, aby się nieco posilić.

Czeka nas bowiem nielada praca sprawozdawcza, którą pogarsza troska, jak znaleźć najprędsze połączenie z Katowicami, by następnie samolotem (odlot nadprogramowy) nadać na czas wszystkie wiadomości, aby uniknąć opóźnienia. Przy pełnej pomocy władz i wojska wszelkie przeszkody udało się pokonać.



Owacje tłumów na dziedzińcu ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

O godz. 12.

Hejnał krakowski dał znać, że wybiła dwunasta godzina. A więc to już chwila niedaleka. Tłumy publiczności od kilku już godzin zajęły najdogodniejsze wyloty ulic. Legendarna Góra Zamkowa formalnie oblepiona mnogim ludem. Głowa przy głowie uszeregowana przy pomniku legionów, a wyciągnięty ponad tłumem **nagi miecz wskazuje ku mostowi i hen za most.**

Już za pół godziny ma przemówić marsz. Śmigły Rydz. Powyższą transmisję przygotowano jak najstaranniej, aby nikt i nic nie uronić jego mowy. I słuchano jej z zapartym oddechem, gdy władczym głosem odezwał się do szeregów grupy generała Bortnowskiego. Z wdzięcznością przyjmowano słowa jego, gdy mówił **o wielkim zaufaniu, jakie miał do żołnierzy, wysyłając ich nad Olzę.** Nie bez echa przeszło i dalsze zdanie, gdy wyrażał nadzieję, że „zaufanie to stokrotnie może być jeszcze powiększone“. A krótki rozkaz „maszerować!“ przyjęto z drżeniem serc, oklaskami i okrzykami, biciem w dzwony **i śpiewem „Warszawianki“,** która tak się przedziwnie zrosła z wielką sprawą Śląska zaolzańskiego w minionych dniach. Było już wiadome, że **oto za moment ruszy nasza armia.**

Idzie nasz najukochańszy żołnierz!

Niezapomniana chwila nad Olzą rozpoczęła się i to po dniach męki, niepokoju i krwawych ofiar. Żołnierz polski wkroczył na prastarą Ziemię Piastów. **Grupa generała Bortnowskiego wkracza kilku kolumnami i to w kilku naraz miejscach poprzez mosty i brody Olzy.** Nie w marszu paradnym, nie przy dźwiękach orkiestr i w defiladzie, ale **według wszelkich prawideł marszu wojennego.**

Tłum zafalował. Odezwały się entuzjastyczne okrzyki, huczne oklaski. Podrzucano w górę kapelusze, laski i chusteczki. Wiwatowano bezustannie. Mały oddział, który wkroczył na most, jako pierwsza „szpica“ został **formalnie zarzucony kwiatami.** Szpalery straży obywatelskiej, ogniowej, hutników, górników i policji nie wytrzymały naporu tłumu, który zalewa most, pozostawiając zaledwie **wąskie przejście dla wojska.** Nad głowami nieprzebranego tłumu pojawiają się **pierwsze samoloty wojskowe, lekkie pościgowe i ciężkie bombowce. Tłum szaleje z radości.**

Entuzjastycznie witają gen. Malinowskiego, który odwozi czeskiego generała Hrabczyka i czeskich oficerów z białymi opaskami na prawej ręce. I już nieprzerwanie płyną kolumny wojsk różnych rodzajów broni. Szczególnym aplauzem powitano zmotoryzowane wojska **i liczną kolumnę czołgów i tankietek.** Deszcz kwiatów idzie na ich spotkanie. A wojsko jest dumne, rozradowane i wraz z całym ludem bardzo szczęśliwe. Za dobre serce odpłaca z nawiązką i tak płynie ta fala zbrojna, zbratana z ludem śląskim niemal przez całą godzinę. Pozostali Niemcy cieszyńscy wiwatują również, wznosząc powitalne okrzyki **po polsku i niemiecku.** Czesi w 90% wynieśli się zawczasu, pozostali tylko nieliczni, którzy swym zachowaniem **nie narazili się ludności polskiej.** Widzimy również kolejarzy, choć już nielicznych w czeskich mundurach.

Wraz z wojskiem wkroczyli do miasta przedstawiciele władzy cywilnej: szły oddziały policji, straży granicznej, kolejarzy, pocztowców, personel telekomunikacyjny itd. W otoczeniu wyższych urzędników szedł również wojewoda śląski Grażyński aby w jak najkrótszym czasie **zespolić administracyjnie Zaolzie z Polską.**

Witajcie, od dziś na wieki razem.

Znikają ślady po zaborcy. Dawne chorągwie czeskie **przerobiono na flagi o barwach narodowych.** Jest już ulica, nazwana Piłsudskiego. Pozostały kamień graniczny prowizorycznie przykryto flagą o barwach polskich. Częściowo ponaprawiano już dzieło zniszczenia, jako widomy znak odbytych walk. W bocznych uliczkach porzucono kozły z drutów kolczastych. Na murach domów pozostały jednak **wyrwy od kul i granatów ręcznych,** jako widomy znak minionych i ciężkich dni. To też z największym wzruszeniem witano oddział korpusu ochotników zaolzańskich, znanego działacza i wojownika sprawy polskiej **dra Wolfa i Regera,** ojca zamordowanego przez Czechów harcerza polskiego. Obrzucono ich kwiatami. W tej chwil przekraczają oni bramę triumfalną, na której wypisano nast. słowa:

Witajcie, od dziś na wieki razem.

Do późnej nocy rozbrzmiewał Cieszyn radością i weselem. Wznoszono okrzyki, grano, śpiewano, całowano się wzajemnie, ściskano. W pewnych lokalach dobrze sobie i podpito. Jeden z górali, przybyłych z pielgrzymką do Cieszyna zwierza mi się „pwacząc“, i tak przez łzy „wzdychali jsme oba dwa“. Pojesz se obadwa też. Napiliśmy się też „isem se napili moc vodky“ i mój rozmówca zawadiacko i po „śląskiemu“ zacal jsem klit (kląć), że był u Czechów, jak „pes wyhnany. Kus tam Polska była daleko i nie można było „hledac“ tj. szukać sprawiedliwości. Wcil (teraz) to co inszego nieni (nie jest) już u Czechów, a u swoich. A gdy chciałem mu dać na papierosy, jak że przydałyby mu się bardzo, obruszył się na mnie, powiadając: po fałesznemu pan mi tu rządzi, pro Boha svatego. Zjedlismy jeszcze „swaczyne“ podaną przez frelkę (panienkę pokludnie ubraną). Musiała się nazywać Zuźka, tak jak u nas najczęściej nazywamy imieniem Zośki. Kochane to chłopy te: Tomoszki, Chwistki, Ostrożki, Brzeżki, Rybki, Zientki, Zagoły, Smiłowscy, Szczepańscy i in., o jakże czysto polskim brzmieniu, tak, jak wzruszająco polskie są nazwy miejscowości pobliskich tych różnych Piosków, Bukowców, Tyrów, Wędrynia, Łyżbie itd. itd.

Lud cieszyński mówi.

Przez ulice w dalszym ciągu trudno się przecisnąć. Od samego rana przybywały tu

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Wielkie święto radości

(Ciąg dalszy)

pielgrzymki z różnych stron dwu przyległych powiatach. Są oni tu przed nami, wyrażając swą niebywałą radość i wesele. O rozmowę z tym kochanym ludem śląskiem w tej chwili nie trudno. Są bardzo wymowni. Po drodze każda spotkana Ślązaczka przesyła nam miłe pozdrowienia i uśmiechy. Kobiety zachowały tu czystość typu i są na ogół bardzo urodziwe. Ze skrzyń powyjmowały na ten wielki dzień stroje regionalne i paradują w nich wielce rozradowane. Jedne ubrane są po wałasku, inne po lasku. Widzimy białe sukienki z ładnymi stanikami i „draki“ na głowach z welonikami. Kobiety są wesołe i bardzo ruchliwe. Witamy je — zamiast Dzień Dobry — powiedzeniem: Daj Boże dobry dzień! Z Pane Bogem, odpowiadają nam dziewuszki szwarne, albo jeszcze: dzień dobry pane!

Dziwią się, że tyle wojska polskiego widzą, pochwalają jego bojową postawę, klaszczą w ręce, śmieją się przez łzy i powtarzają, jak nieprzytomne jedno tylko: **dla Boga swientego!“ Nie miełу“ jeszcze w swego „źiwota“ takiej chwili.**

Na ogół jednak spotykamy więcej mężczyzn. Różnie są ubrani, przeważnie w strojach miejskich **z nieodstępnym parasolem, jako wyrazem szyku świątecznego.** Spotykamy również stroje góralskie, widzimy też sukmany i długie buty z cholewami. Rolnik tutejszy przypomina Poznańczyków, gwarę mają **podobną do żywieckiej.** Zatrzymują nas, ściskają, żołnierzy obsypują kwiatami, zapalają papierosa, z największym **zaciekawieniem przyglądają się uzbrojeniu naszego wojska, czym są po prostu zachwyceni.** Można z nimi „schoworać sa po slowensku“. Gdy się ich poczęstuje odpowiadają ugrzecznieni wielce słowy: **Pomboczek wielki zapłać.** Pobożny tu lud i to bardzo, o czym winni pamiętać ci panowie z Warszawy, którzy nasyłać tu będą urzędników i administratorów i baczyć pilnie, aby nie było ich za dużo i by tutejszym chleb nie odbierali.

Barwna grupa Ślązaków przedziera się naprzód. Idę za nimi. Dowiaduję się, że są to mieszkańcy wsi Nawsia. Opowiadają mi o swojej ciężkiej pracy: pola mają przeważnie na górach i małe plony. W czasie wojny gościli u siebie Legionistów, przyjmowali ich serdecznie tak, jak dziś entuzjazmują się jeszcze bardziej, jako dzieci jednej matki Ojczyzny.

Ci z Jabłonkowic chwalą się, że mają u siebie w mieście **domek Piłsudskiego, gdzie w 1915 r. on mieszkał i gdzie wmurowali pamiątkową tablicę,** zaś tablicę, głoszącą o honorowym obywatelu miasta **Massaryku — zedrą.**

Są też obywatele bardzo bliskich Mostów i ci z Komakowic, u których „jest początek wody, a koniec chleba“. Mają oni ciężkie życie, rolę kamienistą, wiele strumyków i potoków, ale mało urodzajniejszej ziemi. Ale mają nadzieję, że w Polsce dziać im się będzie lepiej, co daj to Panie Boże.

H. Ryszewski.

„Dziennik Bydgoski“ wysłał na teren Śląska dwóch sprawozdawców. Poza naszym korespondentem warszawskim bawi również red. Henryk Kuminek. Reportaże obydwóch naszych współpracowników, zaspokoją — jak sądzimy — olbrzymie zainteresowanie naszych Czytelników — red.

* * *

Podajemy krótką charakterystykę dwóch powiatów Śląska Zaolzańskiego: cieszyńskiego i frysztackiego, które przyłączone zostają z powrotem do Polski.

Najważniejsze miejscowości w powiecie frysztackim: **Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziećmorowice. Stonawa, Sucha.**

Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: **Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domosławice. Mosty.**

Oba powiaty liczą około 800 km kwadratowych powierzchni, z tego powiat cieszyński 542 km kw., powiat frysztacki 258 km kw.

Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 240 do 250 tysięcy.

Najważniejsze ośrodki przemysłowe, to Zagłębie Karwińskie, produkujące **słynny węgiel koksujący** (kopalnie należą do hrabiego Larischa — obywatela W. Brytanii). Produkcja zagłębia wynosi około miliona ton rocznie. Trzyniec i Frysztat, gdzie znajdują się **huty i fabryki.**

Powiat cieszyński jest dość bogato zalesiony.

Bogumin jest dużym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy. Łączy on Wiedeń przez Morawską Ostrawę z Niemcami, Pragę przez Mor. Ostrawę z Polską oraz ze Słowacją.

Tereny obu powiatów posiadają duże wartości turystyczne, a w miejscowości **Darków** znajdują się **jedno z najsilniejszych źródeł jodowych w Europie.** Jest to miejscowość kąpielowa.

Pan Koždoń otrzymał naukę.

Cieszyn, 3. 10. (PAT) W czasie zwiedzania gmachu dyrekcji policji zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie czeskiej p. Koždoń, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, **chcąc wręczyć p. woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty.** Na powitanie p. Koždonia odpowiedział woj. Grażyński następująco:

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dlatego **mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozytywny do Państwa, mogą czuć się bezpiecznie pod ochroną prawa i konstytucji polskiej.** Jedno jednak stwierdzamy: My, Polacy, lubimy sytuacje jasne i cenimy charaktery określone. Dlatego odnosimy się **z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich.**

Dlatego też zwracając się do p. Koždonia — oświadczył p. Wojewoda: **nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów, — przyjmę je z rąk innych ludzi.** (Koždoń był wodzem „ślązakowców“ i stał na usługach Czechów. — Red.)

Dr Wolff przemawiał.

Cieszyn, 3. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 17 przed hotelem „Polonia“ zebrał się olbrzymi tłum, domagający się ukazania **posła dra Wolffa.** Dr Wolff wyszedł przed hotel i wyraźnie wzruszony wygłosił krótkie przemówienie, po którym zebrana ludność zgotowała mu **żywiołową owację.**

Pogrzeb bohatera śląskiego Regera.

Cieszyn, 3. 10. (PAT) W związku z dzisiejszym pogrzebem harcerza ś. p. Witolda Regera, który zginął przed kilku dniami w walkach o przynależność Śląska zza Olzą do Polski, Cieszyn po obu stronach Olzy przygotowuje się **do olbrzymiej manifestacji patriotycznej, widząc w osobie harcerza Regera symbol przelanej krwi dla połączenia Śląska za Olzą z Rzeczypospolitą.**

Na pogrzebie tym ma przemawiać wojewoda śląski dr Grażyński.

W całym kraju niezwykła radość.

Wieść o wyzwoleniu Śląska zaolzańskiego wywołała w całej Polsce niezwykłą radość i nieopisany entuzjazm. W wszystkich miejscowościach na domach wywieszono flagi narodowe. Wyległe na ulice tłumy ludności urządzały samorzutnie manifestacje, na których uchwalono rezolucje, wyrażające radość i dumę z powodu odzyskania prastarej dzielnicy piastowskiej. Jednocześnie uczestnicy manifestacji dawali wyraz swej wielkiej wdzięczności dla armii i Naczelnego Wodza.

Maszerować!

Rozkaz Marszałka Śmigłego-Rydza

przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk Zaolzański.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Rozkaz marszałka Śmigłego-Rydza wygłoszony przez radio przez marszałka o godz 13,50 na chwilę przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk zaolzański.

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego.

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my żołnierze dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. **Z wami przekracza Olzę Majestat Rzeczypospolitej, na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.**

Gdym was wysyłał nad Olzę, — **ufałem wam.** Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, — bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować.

Odezwa Naczelnego Wodza

do ludności Śląska za olzańskiego.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Odezwa Naczelnego Wodza do ludności Śląska zaolzańskiego.

Na terenach Śląska zaolzańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, rozplakatowana zostaje następująca odezwa Naczelnego Wodza:

Obywatele! Wracacie do Polski, która zawsze była waszą najdroższą Ojczyzną i nigdy o was nie zapomniała. Z dumą patrzyliśmy na hart i nieugiętą wolę, z jaką manifestowaliście waszą niewzruszoną polskość. Dziś serce całego narodu jest przy was pełne czci dla waszego patriotyzmu. Żołnierz polski przychodzi do was jako herold nowej epoki, jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

(—) **Edward Śmigły-Rydz,**
Marszałek Polski, generalny inspektor sił zbrojnych.

Warszawa, 2 października 1938 r.

Nowa era przyjaźni

i dobrobytu zapanuje w Europie.

Londyn, 3. 10. (PAT). Cała angielska niedzielna prasa postawiona jest na nutę **najbardziej optymistycznych nadziei pokojowych.** Gazety patrząc w przyszłość dopatrują się już daleko idących skutków z racji osiągniętych w Monachium porozumień. Przede wszystkim wyrażane są przekonania, że Francja pójdzie w ślad za W. Brytanią i że w najbliższym już czasie pomiędzy nią a Niemcami nastąpi zbliżenie, którego wyrazem będzie **deklaracja podobna do wspólnej deklaracji premiera Chamberlaina i kanclerza Hitlera.**

Gazety londyńskie przewidują **również doniosłe rozwiązanie w dziedzinie kolonialnej.**

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Referee“ twierdzi, że premier Chamberlain i kanclerz Hitler osiągnęli w rozmowie monachijskiej **zasadnicze porozumienie co do sposobu załatwienia sprawy kolonii** a mianowicie premier Chamberlain obiecać miał kanclerzowi Hitlerowi, że w najbliższej przyszłości **zwoła konferencję mocarstw kolonialnych W. Brytanii, Francji, Holandii, Portugalii, Belgii i Włoch dla przedyskutowania sprawy zaspokojenia roszczeń kolonialnych.**

Wreszcie również na odcinku śródziemnomorskim spodziewane są pewne rezultaty i wielkie nadzieje przywiązane są do **spotkania Chamberlaina z Mussolinim w czasie podróży wypoczynkowej premiera na Morzu Śródziemnym.**

Tym wszystkim nadziejom dał również wyraz król Jerzy VI w orędziu do narodu, ogłoszonym wczoraj wieczorem: **„po wspaniałych wysiłkach premiera w ciągu tych ostatnich dni żywię gorącą nadzieję, że nowa era przyjaźni i dobrobytu zaświta między narodami świata“.**

Optymizm ten uważamy za zupełnie uzasadniony — red.

—«:»—

Węgry upominają się o swoje.

Budapeszt, 1. 10. (PAT). Premier Imredy wygłosił przez radio odezwę do narodu. Premier podkreślił doniosłą rolę konferencji w Monachium, która uratowała zagrożony pokój. Premier Imredy uważa, że z punktu widzenia węgierskiego wynik konferencji w Manachium ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż cztery mocarstwa zachodnie uznały słuszne pretensje Węgier w sprawie rewindykacji (zwrotu) obszarów węgierskich w Czechosłowacji na zasadzie prawa samostanowienia. Premier wyraził przekonaie, że sprawa węgierska doznała takiego samego rozwiązania, jak sprawa innych narodowości w Czechosłowacji.

Na żadne inne rozwiązanie Węgry się nie zgodzą i nie cofną się przed niczym w dążeniu do osiągnięcia tego celu.

Węgry byli zawsze zwolennikami pokojowej polityki i są nimi dotychczas. Premier zwrócił się w końcu do społeczeństwa z apelem, by zachowało jedność i solidarność i z zaufaniem odnosiło się do polityki zagranicznej rządu.

Horthy prosi Mussoliniego.

Rzym, 3. 10. (PAT). Regent Horthy wystosował do Mussoliniego telegram, w którym, wyrażając wzruszenie z powodu poparcia udzielonego postulatom węgierskim przez Mussoliniego, **prosi go nadal o popieranie węgierskich interesów, aż do ostatecznego i słusznego rozstrzygnięcia.**

W rocznicę wojny z Abisynią.

Rzym, 3. 10. (PAT). Wczoraj, w rocznicę rozpoczęcia wojny abisyńskiej Mussolini dokonał otwarcia **sali zwycięstw** w siedzibie związku inwalidów, w obecności 1.000 inwalidów, którzy brali udział w wojnie abisyńskiej i hiszpańskiej. Obecni byli również liczni przedstawiciele wojskowości i partii faszystowskiej.

Na przemówienie prezesa Zw. Inwalidów, Delacroix, Mussolini oświadczył:

„Koledzy, na polach bitew Afryki i Hiszpanii daliście dowody waszych cnót wojennych. **Włochy oddają wam cześć. Włochy nigdy nie zapomną waszego poświęcenia“.**

Wysadzenie stacji.

Budapeszt, 3. 10. (PAT). Jak donosi węgierska Agencja Telegraficzna **wysadzono** wczoraj przed południem w powietrze położoną na terytorium czeskim stację **kolejową Tornallya.** W wyniku eksplozji **14 osób zostało zabitych.** Wojsko czeskie zerwało tory, prowadzące od granicy węgierskiej w głąb Czechosłowacji.

Zawieszenie „Nowej Rzeczypospolitej“.

Warszawa, 3. 10. W sobotę na swym niejawnym posiedzeniu Sąd Okręgowy w Warszawie zawiesił wydawnictwo „Nowa Rzeczypospolita“.

Motywy zawieszenia mają być oficjalnie ogłoszone.

Bezpłatne rozdawnictwo gazet.

Cieszyn, 3. 10. (PAT) Wczoraj przybył do Cieszyna zaolzańskiego samochód „Ruchu“, wiozący kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy gazet polskich, które **zostały pomiędzy miejscową ludność rozdane bezpłatnie.** Gazety polskie, których tutejsza ludność nie widziała od bardzo długiego czasu, były rozchwytywane.

Na marginesie

W obecnych rozgrywkach politycznych, które wstrząsają Europą, Polska rzuca na falę wypadków wiele przekonywujących argumentów. Różne rzeczy muszą brać pod uwagę mężowie stanu. Jeśli chodzi o Polskę, to jej siła leży m. in. — w dzieciach.

Tak, to nie jest wcale przesada, polskie dzieci przechylają na naszą korzyść szalę opinii. Gdy się mówi o sile narodu i jego zdolności do ekspansji, decydującym jest jego przyrost naturalny. W Polsce dzieci się rodzą ciągle jeszcze liczniej niż w innych krajach. I dlatego możemy dziś śmiało patrzeć w oczy państwom większym. Nam więcej przybywa żołnierzy, zwiększa się nasza wartość w rozgrywkach międzynarodowych.

Wniosek z tego jasny: jeśli dziecko polskie jest naszą największą potęgą, to ze strony całego społeczeństwa i państwa należy mu się szczególna opieka.

Czy tak jest w rzeczywistości?

Uderzmy się w piersi, ale samo uderzenie w piersi nie wystarcza. Może dlatego, że dzieci w Polsce jest dużo, nie dba się o nie tak jak trzeba. Człowiek jest już taki, że zawsze więcej zwraca uwagi na to, czego mu nie dostaje. Jeśli chodzi o opiekę nad dzieckiem, to mamy spore zaległości, tym więcej, że ciągle jeszcze ciąży nad nami niedociągnięcia z czasów zaborczych.

Akurat tak się zbiegło, że w tych dniach rozpoczął się w Warszawie pierwszy w Polsce „Kongres dziecka". Kongres ten powinien spotkać się z powszechnym zainteresowaniem. Ale to nie wszystko. Ważniejsze jest, aby sprawy dziecka nie utopiono w zwykłej na takich kongresach powodzi słów i mętnych frazesów. Uchwały są pożyteczne, ale stanowczo pożyteczniejsze są stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobki i ochronki.

Drugą sprawą, na którą musi zwrócić uwagę społeczeństwo, jest odbywający się teraz „Tydzień budowy szkoły powszechnej". Jeśli z dziecka ma wyrosnąć wartościowy obywatel, musi się dla niego znaleźć szkoła i oświata. Polska potężna nie może być Polską analfabetów. O tym pamiętajmy, mając przed sobą puszki kwestarzy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Bo przecież potężnej Polski chcemy wszyscy!

—«:»—

Humor polityczny.

Plotki... Plotki...

Rano się słyszy: odprężenie,
W południe, że jest bardzo źle,
Wieczorem wszyscy mówią, że „nie",
A w nocy „tak" wciąż słyszy się...
Nazajutrz znowu plotki... plotki...
Jak łatwo teraz krążyć im!
I żadne nie pomogą środki
Plotkują wszyscy: kto i — z kim?
A tutaj kabel przeciążony!
Depesze z dreszczem łowisz w lot!
Szaleją wszystkie telefony
I trzęsą się od owych plot...
A wreszcie w halach głos dostojny
Przekupki sąd wydaje ten:
Nie będzie — moja pani — wojny,
Bo o gołąbku miałam sen...
(„Kurier Warszawski")

CO SŁYCHAĆ W WIEDNIU?

Na Mariahilferstrasse spotykają się dwaj żydzi wiedeńscy.

— Co słychać u pana, panie Cohn?

— Dziękuję, panie Meier, bardzo dobrze.

— A jak tam żona?

— Świetnie się czuje!

— A córka?

— Znakomicie!

— A syn?

— Jest zachwycony obecnymi stosunkami!...

Meier uśmiecha się ironicznie.

— Słuchaj-no pan, panie Cohn, czy my rozmawiamy, czy my mówimy przez telefon?...

CZESKA HISTORYJKA.

Pismo słowackie zamieściło taką anegdotę. Rzecz dzieje się w więzieniu w Czechach.

Strażnik do więźnia: — Słuchajcie numer 13. Jutro przybędzie tu minister.

Więzień nr 13: — Tak? A co on ukradł?

Minister miał naturalnie przybyć, ale na inspekcję.

NA CZYM WISI WOJNA?

— Wojna światowa wisi...

— Na włosku?

— Nie! Na czeskim powidle w Pradze, na chińskim warkoczu w Hankou i na pejsach żydowskich w Palestynie.

W obliczu wielkiego zwycięstwa.

Bydgoszcz, 3 października.

W piątek wieczorem cała Polska jak długa i szeroka po ujawnieniu uchwał monachijskich szalała z oburzenia. W sobotę rano, gdy dowiedziano się o stanowczym wystąpieniu naszego rządu, słowo wojna było na każdych ustach. W sobotę popołudnia *byliśmy wszyscy pijani radością.*

Przeszła przez Polskę radosna wieść: *Zwyciężyliśmy, zwyciężyliśmy, zwyciężyliśmy!!!* Śląsk jest *nasz, nasz, nasz!!!* W niedzielę polskie wojska wkroczyły do Cieszyna. Prastara ziemica piastowska rozpłomieniła się w aureoli błysków polskiej stali bagnetów i szabel. Weszliśmy *dumni siłą naszą niezłomną.* Uderzyła o ziemię Zaolzy twarda noga piechura, zatańczyły koniki ułanów, rozbrzęczyło się żelazo dział, zahuczał tank, a z góry zawarczały stada husarzy powietrza — polskich samolotów bojowych.

Dożyliśmy cudnego dnia. Chciałoby się pisać nie słowami tylko łzami, kraszonymi uśmiechami. Chciałoby się krzyczeć, płakać i śmiać. Chciałoby się tańczyć, skakać, klaskać w dłonie jak czynią małe dzieci. *Wielkie bowiem odnieśliśmy zwycięstwo. Ach, jakie wielkie!!*

Z czego mamy się cieszyć?

Po pierwsze: nie byliśmy niczyimi klientami. Nie potrzebowaliśmy pomocy ani Niemiec, ani Włoch. *Nie najmowaliśmy sobie w Monachium adwokatów* i nie kazaliśmy im walczyć za naszą sprawę.

Po drugie: uzyskaliśmy wszystko to samo co uzyskali Niemcy. Czesi opróżniają tak samo do 10 bm. Cieszyńskie jak Sudety. Plebiscyt jest również przewidziany dla pozostałej części i odbędzie się przed 25 listopada. Polacy jak i Niemcy będą zwolnieni z więzień i ze znienawidzonej i pogardzanej przez nich służby pod sztandarem „dobrego wojaka Szwejka".

Po trzecie: Niemcy potrzebowały pośrednio pomocy Francji i Anglii, my zaś *wystąpiliśmy sami jedni i daliśmy sobie rady.*

Po czwarte: mimo, że wkraczamy na Śląsk Zaolzański bez wystrzału, przecież przelaliśmy w ostatnich dniach *wiele krwi o jego posiadanie.* Taki to już jest nasz styl odzyskiwania ziemi ojczystej. Za każdy kawałek płacimy *bezcennym skarbem naszej krwi* i tylko dlatego możemy być pewni posiadania. My nie jesteśmy Czesi. Na mnie potrzeba przetargów, czy kombinacyj. Polak wyrąbuje sobie szablą swe granice i *znaczy ją krwią, jako najmocniejszymi słupami.*

Po piąte: Nie przelaliśmy krwi za wiele. Śląsk wraca bez wojny. Sprawiedliwości stało się zadość. *Droga do porozumienia między Czechosłowacją i Polską stoi otworem.* Wierzymy, że dwa te państwa wejdą na nią. Czechosłowacja, którą wszyscy zawiedli może być pewna, że *ze strony Polski nigdyby ją to nie spotkało!*

Dlatego to wszystko było możliwe?

Dlatego mogliśmy byli dać mata panu Beneszowi, że mamy w ręku dwie figury: *pierwszą jest nasza armia, drugą jesteśmy my wszyscy.*

Czesi byli mistrzami polityki. Tak się przynajmniej wydawało bardzo wielu ludziom. Oni *trzęśli Małą Ententą, która notabene już się rozwiała w niesławne wspomnienie* i udawali „mocarstwo" o 50 milionach ludności, wmawiając światu, że Jugosłowianie i Rumuni zawsze tak

(Dokończenie ze strony 1-szej).

będą tańczyć jak im Praga zagra. Pan Benesz był jak „Figaro tu, Figaro tam". Nic się nie mogło stać w Europie bez tego kombinatora. I co się teraz okazuje? *Wszystkie kombinacje, wszystkie sojusze, wszystkie rachuby wzięły w łeb, bo Czesi nie mieli za sobą zbrojngo czynu wyzwoleńczego, bo nie mieli przelanej krwi za ojczyznę, bo nie umieją jej przelewać, bo są nędznymi żydami Słowiańszczyzny, wierzącymi z całą siłą, że lepiej być żywym tchórzem, niż umarłym bohaterem.*

Czeska armia to gromada Szwejków, gotowych do ucieczki przed zającem nawet. Czeska armia jest zerem i dlatego to widzimy teraz tak niezwykłe widowisko, że 800 tysięcy ludzi zgrupowanych pod sztandarami czeskimi nie zdobyło się *choćby na oddanie jednego symbolicznego strzału w obronie swych granic.*

Nasza armia jest biegunowym przeciwstawieństwem. Gdy Polska powie komu, że *nasza armia uderzy, to ona uderzy, to ona uderzy* tak jak uderzały hufce usarskie pod Kircholmem, pod Chocimem, pod Wiedniem, jak szarżowali nasi ułani pod Samosierra, pod Rokitną, jak szła nasza piechota pod Saragossą, pod Wilnem, Warszawą, Lwowem i tysiącem innych miejsc, które miały ten *zaszczyt nad zaszczytami oglądania glorii polskiego oręża.*

A teraz my wszyscy, naród polski. Mówi się, że jesteśmy niezgodni, że się kłócimy, że nie umiemy ustalić wspólnych celów. Gdzie tam. *Gdy trzeba się skupić nazewnątrz, jesteśmy jak jednej matki synowie.* W ostatnich dniach samorzutna dyscyplina duchowa naszego społeczeństwa była czymś wspaniałym, była *prawdziwym cudem zjednoczenia polskich serc i umysłów.*

Gdy powiedzieliśmy, że chcemy zwrotu zagrabionego nam Śląska, powiedzieliśmy to wszyscy, i dlatego to *nasze wołanie przywiodło nam Zaolzie na ojczyzny łono.*

Jednością silni, szaleństwem czynu mocni mamy prawo do dumy. Na kontynencie Europy po Niemcach stanęliśmy na równi z Włochami, *wyprzedzając i Francję i Rosję, niezdolną do ujęcia się za swego czeskiego pupila.* Nasza mocarstwowość to nie frazes, to *spójnia siły armii i jednolitej woli narodu.* Któż inny może się tym poszczycić w Europie. *Nasza jedność, nie była przecież wymuszona!!!*

Pijani jesteśmy wszyscy radością i dumą. Mamy prawo do tego. Możemy w Polskę wierzyć całą mocą naszych serc. Droga do potęgi stoi przed nami otworem.

Niech żyje Polska!
Niech żyje Naród Polski!
Niech żyje Armia!
Niech żyje Śląsk Zaolzański, wyzwolony z kajdanów niewoli!

St. Strąbski.

Mowa min. Becka

Z „wczorajszym przeciwnikiem" musimy żyć w zgodzie.

Warszawa, 2. 10. (PAT) Minister spraw zagranicznych Beck wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg, na pozór znaczony monotonnym kalendarzem, ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narody ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, tj. dla spraw międzynarodowych poświęcają.

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy — a są obok tego epoki, gdzie **każde państwo musi zdać egzamin ze swoich zdolności ze swojego instynktu i myślenia.**

Okres który od paru lat przeżywamy, możnaby nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego, po jesieni 1918 r., w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym nie ma tzw. „okoliczności łagodzących". Jest tylko bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć **brutalne ścieranie się wartości i sił.** Coś więcej nawet. Bardzo łatwo spotyka się chęć umniejszenia każdego kto swych słusznych racyj w dość odważny sposób postawić nie potrafi.

Polska skrwawiona walką o niepodległość przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych **cierpień komendanta Piłsudskiego,** który, myśląc i pracując, jako wódz państwa polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym

widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu.

Ten kontrast między purpurą jego uczuć i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić, był na pewno największego podziwu godnym rozdziałem jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że myśleć może za pięć Polska, **zrealizować może tylko to, co ta jedna wykonać potrafi.** Ale już ten świadomie skromny zakres, której tej jednej wyznaczył, był już wielki, ze wszystkich naszych wysiłków potrzeba, ażeby nie znaleźć się poniżej nie jego marzenia, ale jego rozsądnego przemyślenia o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, bo **przywróceniem prastarej polskiej ziemi, Śląska zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej.** Powrót dawnej ziemi do jej ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez Rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów. Wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, **jak każdy błąd,** zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może. I kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, **serca całego narodu zabiły żywiej.** Głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie Państwa Polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych. **Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym.** W obliczu trudnych wydarzeń, opinia polska łączyła się koło zagadnienia, opartego na wrodzonym naszemu narodowi **poczuciu prawa i sprawiedliwości.** W tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych, jest ona **nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.**

Została **załatwiona poważna sprawa.** Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy **nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem,** ale jako wyrównanie lini naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

* * *

(Spokojny ton mowy Becka pod adresem Pragi, nazwanie Czechosłowacji „wczorajszym przeciwnikiem" świadczy, że Polska pragnie otworzyć szeroko bramę do porozumienia się z nowymi Czechami.

Jeśli taki zamiar ma min. Beck spotka się tylko z poklaskiem całego społeczeństwa — red.).

Z kraju

11 ofiar katastrofy autobusowej. Na drodze pod Trzcianą w pow. bocheńskim samochód ciężarowy, jadący z Krakowa, z powodu zerwania się hamulców stoczył się do rowu. Wskutek katastrofy 4 osoby zostały ciężko ranne, zaś 7 lżej.

Śmiertelnie pogryziony przez szczury. W Gródku koło Wilna, w młynie Kołodziejczyka, napadła w nocy gromada szczurów na śpiącego tam w stanie podpitym parobka, 18-letniego Tomasza Najkowicza. Śmiertelnie pogryzionego chłopaka przewieziono do szpitala.

Ponowny proces Lewickiej i towarzyszy. Lubelski sąd apelacyjny wyznaczył na 17 listopada rb. rozpatrzenie głośnego procesu komunistycznego, córki b. kuratora lubelskiego okręgu szkolnego, Lewickiej i 23 towarzyszy.

Grzyb o obwodzie 130 cm. W ogrodzie Zakładu Doświadczalno-Rolniczego w Zemborzycach pod Lublinem znaleziono niebywałej wielkości, purchawkę, której obwód wynosi 1 m 30 cm, a waga 4 kg 200 gr. Normalne purchawki dorastają najwyżej do wielkości pięści.

Olbrzymi niedźwiedź niszczy łosie. Gajowi ordynacji dawidgródeckiej zauważyli ostatnio dużego niedźwiedzia nad rzeką Lwą. Niedźwiedź ten prawdopodobnie przywędrował z puszczy Turowskiej z Rosji sowieckiej. O wielkości jego świadczą ślady łap, które wynoszą 25×15. Jest to samiec samotnik, bardzo niebezpieczny. Niedźwiedź ten rozszarpał kilka łosi, a ostatnio rzucił się na czterech gajowych. Jedynie ucieczka łodzią uratowała tych ludzi od niechybnej śmierci. Książę Karol Radziwiłł otrzymał pozwolenie na odstrzał niedźwiedzia.

Zgon śp. Wacława Anczyca. W Krakowie zmarł, przeżywszy 73 lata, śp. Wacław Anczyc, właściciel znanej drukarni. Zmarły położył duże zasługi na polu rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce.

Stado koni omal nie wykoleiło pociągu. Koniuszy Instytutu Nauki Gospodar-twa Wiejskiego w Puławach prowadził z pola stado koni. W pewnym momencie, gdy konie idące luzem, znalazły się akurat na odcinku drogi prowadzącym przez tor kolejowy, nadjechał pociąg osobowy z Warszawy. Kilka koni wpadło pod koła i zostało straszliwie zmasakrowanych, a pociąg o ma o nie uległ wykolejeniu.

Kainowa zbrodnia. We wsi Wyręby (pow. łęczycki) na tle sporu majątkowego doszło do krwawej zbrodni. Władysław Sujka miał pretensje do swego brata, Jana, iż ten pokrzywdził go przy podziale spadku. Ostatnio w czasie gwałtownej sprzeczki Władysław chwycił widły i pchnął brata w brzuch, raniąc go trzykrotnie, tak, że ostrze uszkodziło kręgosłup. Leżącego już na ziemi brata Sujka pchnął jeszcze raz w piersi, tak, że ten po kilku chwilach skonał.

O akcję kredytową dla stanu średniego.

Na IV. ogólnopolskim kongresie Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie poruszono kilka ważnych zagadnień, związanych z gospodarczymi potrzebami stanu średniego. Kongres uznał za wskazane ustalić linię postępowania w stosunku do spraw dotyczących rolnictwa, finansowania stanu średniego w miastach i innych.

W uchwalonej rezolucji Kongresu czytamy:

1) Kongres uważa, że tworzenie polskiego stanu średniego jest jednym z zasadniczych warunków rozwoju gospodarczego Państwa, wyrównując historyczne zaniedbanie okresu przedrozbiorowego — Kongres Komunalnych Kas Oszczędności zaleca wszystkim Kasom szczególną troskę i głęboko wnikającą opiekę nad rozwojem akcji kredytowej dla polskiego stanu średniego.

2) Kongres zaleca Komunalnym Kasom Oszczędności stałe dążenie do potanienia kredytów dla stanu średniego oraz żywy współudział w rozpowszechnianiu specjalnych kredytów rzemieślniczych.

3) Kongres zaleca Kasom uwzględnianie na własnym terenie działalności rzemieślników i kupców, których rzetelność i inicjatywa zasługują na zaufanie i pełne poparcie kredytowe i których gwarancje osobiste mogą w dostatecznej mierze zastąpić gwarancje rzeczowe.

4) IV. Ogólnopolski Kongres Komunalnych Kas Oszczędności zwraca się z apelem do polskich zrzeszeń gospodarczych rzemiosła i kupiectwa, by ze swej strony dołożyły wszelkich starań:

a) w kierunku zorganizowania dla swych członków odpowiednich form wzajemnej gwarancji kredytowej.

b) w kierunku wprowadzenia takich form księgowości, któreby z jednej strony dawały kupcowi lub rzemieślnikowi oraz Komunalnym Kasom Oszczędności dokładny obraz stanu jego interesów, zaś z drugiej strony umożliwiły racjonalną kontrolę zaciągniętego kredytu.

Żywimy nadzieję, że uchwały Kongresu Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie będą zrealizowane po myśli interesów gospodarczych stanu średniego i ożywią rynek kredytowy dla rzemiosła w Polsce.

Różne drogi prowadzą do celu.

— Drobne pozornie wydarzenia z życia codziennego mają często głębszy sens, tłumaczą rzeczywistość. To też w tzw. kronice na łamach dzienników znajduje się od czasu do czasu opis faktu, dającego dużo do myślenia.

W „New York Times" czytałem następującą historię: „Przed sądem dla nieletnich w Nowym Jorku stanął 13-letni Bobby Staps. Oskarżenie brzmiało: Bobby Staps zbiegł z domu, wkradł się na okręt i podróżował jako tzw. „ślepy" pasażer bez biletu przez 17 dni. Przed sędzią tłumaczył się Bobby swym niepohamowanym pragnieniem odbycia dłuższej podróży morskiej, poznania dalekich krajów. Podróżowanie i pobyt na okręcie było marzeniem chłopca, którego ojciec jest kucharzem... okrętowym. Sędzia, po wysłuchaniu chłopca i opinii nauczyciela, który stwierdził, że Bobby jest bardzo zdolny i dobrze się uczył; postanowił: Bobby Staps zostanie natychmiast umieszczony w szkole dla kadetów marynarki handlowej". Jak ci się to podoba? — rzucił pytanie p. Stefan.

— Z chłopca będą ludzie, — odparł p. Józef, — a jaki ty wyciągniesz wniosek?

— Jest to dla mnie dowodem przekonywującym znaczenia, jakie ma w życiu ludzkim wytrwałość. Chłopiec dążył wytrwale do celu, inna rzecz, że obrał drogę niewłaściwą.

— Jeśli mowa o wytrwałości, znam fakt, świadczący również o dużym znaczeniu tej cechy charakteru. Mój przyjaciel, Henryk S. — człowiek o skromnych dochodach i oszczędny, grał stale na Loterii. Grał wytrwale. Niektórzy jego znajomi, dowiedziawszy się, iż nie wygrał dotąd, nakłaniali go, aby przestał grać. On niezmiennie odpowiadał na to: „Matką szczęścia jest wytrwałość". I grał dalej. Jego wytrwałość została istotnie nagrodzona przez los. Wygrał w IV klasie. I to sporą sumę. Dzisiaj jest człowiekiem niezależnym, ma przed sobą zapewnione jutro.

— Tak, to dobrze. Zresztą — dodał p. Stefan — sam też postępuję, jak twój znajomy: grałem w 42-ej Loterii, gram i w 43-ej. A ty?

— Ja? Przyznam się, że... zapomniałem o tym, chociaż żona mnie nagabywała. Ale pójdę za twoim przykładem i jutro kupię los do I-ej Klasy 43-ej Loterii.

Niemiec obraził telefonistkę

Mogilno. Przed sądem grodzkim w Mogilnie toczyła się rozprawa karna przeciwko Hugonowi Krügerowi, b. nauczycielowi, obecnie korespondentowi prasy niemieckiej. Akt oskarżenia zarzucał mu użycia słów wysoce obraźliwych pod adresem p. B. Gabisiowej, telefonistki tut. urzędu poczt.-tel. Fakt ten miał miejsce w dniu 27 maja br. w czasie gdy p. Gabisiowa pełniła służbę.

Oskarżony Krüger impertynencko zachowujący się podczas rozprawy, zaprzeczył jakoby miał użyć zarzuconych mu słów. Jako świadek odwodowy wystąpiła żona oskarżonego Krügerowa, korespond. „Nowego Kuriera" i „Ilustrowanego Kuriera Pałuckiego" w Żninie, usiłując bronić męża twierdzeniem, że obelgi padły pod jej adresem. Sąd jednak nie dał wiary zarówno oskarżonemu jak i świadkowi i skazał Niemca na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Warto zaznaczyć, że Hugon Krüger obraził już kilka razy urzędników pocztowych.

Ze Świata

— Anglia zakupiła w Rumunii 400.000 ton pszenicy. Jak donosi prasa rumuńska, Anglia zawarła umowę z Rumunią na dostawę 400 tys. ton pszenicy. Według obecnie obowiązujących cen, wartość dostawy sięga 1,6 miln. funtów szterlingów.

— Szarańcza zatrzymała pociąg pośpieszny przez 12 godzin! Pociąg pasażerski z Port-Sudanu przybył do Chartumu prawie z 12-godzinnym opóźnieniem, zatrzymany w drodze przez chmary szarańczy, która na długości bez mała 3 km pokryła zwartą masą tor kolejowy. Szerokość przestrzeni, zajmowanej przez owady, dochodziła w niektórych miejscach do 300 m.

— W Argentynie ogłoszony został nowy regulamin dla szkół cudzoziemskich. Zabrania on propagandy ideologii rasistowskiej i krzewienia nienawiści do innych narodowości. Dyrektorami tych szkół muszą być Argentyńczycy.

— Rząd holenderski uznał, że obecna sytuacja międzynarodowa uległa tak znacznej poprawie, iż można odwołać wszystkie wydane zarządzenia zapobiegawcze. Wobec tego zarządzona została demobilizacja powołanych rezerwistów i odwołanie przygotowawczych zarządzeń obronnych.

— Fredericia — nowy port w Danii. W mieście Fredericia, leżącym w Jutlandii przy cieśninie łączącej Mały Bełt z Kattegatem, będzie zbudowany kosztem 3,5 miln. koron. nowy port handlowy głębokości 9 m z nabrzeżami długości 1,1 km, zaopatrzonymi w najbardziej nowoczesne urządzenia. Obok portu handlowego mają powstać jeszcze dwa porty — rybacki i jachtowy.

— Samobójstwo wysokiego oficera angielskiego ministerstwa wojny. Dużą sensację wywołało w Anglii samobójstwo wysokiego oficera ministerstwa wojny generała-majora Allan Geoffrey Dawneya. Gen. Dawney był w ministerstwie wojny szefem oddziału prasowego. Jako powód samobójstwa podawany jest rozstrój nerwowy, w co nie wątpimy. (Gen. Dawney należał w czasie wielkiej wojny do zaufanych pomocników Lawrenca, który zbuntował plemiona arabskie przeciw Turcji i Niemcom. — Przypisek red.).

— Odrodzona Turcja zwróciła baczną uwagę na rozwój swojej floty handlowej, która dotychczas była stosunkowo nie duża, bo liczyła mniej więcej 200 tys. ton. W roku bieżącym Turcja zamówiła w stoczniach niemieckich 17 statków, a ostatnio w związku z pożyczką uzyskaną w Anglii, w sumie 10 mil. funtów ang., zdecydowała się na zamówienie dalszych 8-miu statków w stoczniach angielskich. Łącznie tedy Turcja zamówiła 25 statków.

— 78-letni polityk chiński Tangszaoyi padł ofiarą zamachowców, którzy ciężko poranili go siekierą. Tangszaoyi był pierwszym premierem republiki chińskiej w r. 1912, a następnie członkiem Kuomintangu.

— Polski statek handlowy „Tczew" w zatoce Botnickiej osiadł na mieliźnie. Z Wazy wysłany był statek fiński, który przejął część ładunków z „Tczewa".

B. Hofmann



Powieść współczesna.

7)

(Ciąg dalszy)

Wyszła z kabiny wuja. Wobec tego nie ulegało wątpliwości, że kabiny krewnych były połączone wewnętrznymi drzwiami.

— Ciekawe... — szepnął de Katt.

Piękna pani Maya popatrzała uważnie na prawo, potem na lewo i udała się szybkim bezgłośnym krokiem w głąb korytarza. Przechodząc koło tablicy do dzwonków elektrycznych, rzuciła na nią okiem, co nie uszło uwagi Holendra. Gdy znikła za załamaniem korytarza, de Katt za nią ruszył.

Mijając tablicę, też na nią spojrzał: jedno z okienek było otwarte i na białym tle krążka odcinała się wyraźnie liczba czternaście. Był to numer kabiny, którą pani van Straaten zajmowała osobiście.

Niewzruszona dotąd twarz Holendra rozciągnęła się w uśmiechu. Sądził, że zrozumiał, o co chodziło, w kilku szybkich krokach dopadł do rogu korytarza i wychylił głowę właśnie w tym momencie, gdy zwinna wiotka postać w zielonej sukni wślizgnęła się do ostatniej kabiny na samym końcu korytarza.

Był to numer dwudziesty trzeci, w którym mieszkał Stanton.

Nagle de Katt usłyszał za sobą szmer. Odwrócił się prędko, wybiegł na środek chodnika i powędrował wolnym spokojnym krokiem człowieka przechodzącego się bez określonego celu.

W tym momencie w przeciwległym końcu korytarza ukazał się steward w białej bluzie. Zbliżył się do tablicy, przesunął dźwignię, zamykającą okienko z numerem, skierował się ku kabinie pani van Straaten i zapukał ociągając się nieco.

Jednocześnie u wylotu korytarza zjawił się Akruba, a z przeciwnej strony zza rogu — jego siostrzenica. Szła dość prędko, natomiast Afgańczyk kroczył powoli: niósł pod pachą plik dzienników i swoim zwyczajem patrzał w podłogę.

Spotkali się przed drzwiami numer czternaście, przed którymi stał steward i od czasu do czasu pukał w nie nieśmiało.

De Katt ogarnął spojrzeniem tę scenkę i z uprzejmym lecz w gruncie rzeczy obojętnym ukłonem minął piękną kobietę. Obrzuciła go przelotnym spojrzeniem, które prawie wszystko wyjaśniło Holendrowi.

Ruszył pewnym krokiem ku kabinie Stantona numer dwadzieścia trzy, skąd przed chwilą wyszła pani Maya, zabawił tam około pięciu minut i nie śpiesząc powrócił do swojej kabiny.

Przez niedomknięte drzwi słyszał gwar podnieconych głosów. Jeden z nich wołał:

— To jest oszczerstwo! Jak pan śmie, do stu tysięcy diabłów? Co to ma znaczyć?

— Dlaczego pan wszedł do mojej kabiny? — rozległ się kobiecy głos. — Proszę odpowiedzieć na to pytanie! Zdjęłam naszyjnik, położyłam tu, na tualecie i wyszłam. Tylko na chwilę...

— Szanowna pani nie powinna była tego robić — wtrącił spokojnie steward. — Należy zawsze zamykać drzwi na klucz...

— O, jaki malheur, jakie nieszczęście! — przerwał Akruba, przeplatając niezbyt poprawną holenderską mowę francuskimi słowami. — Proszę zaraz zawołać policje, proszę zawołać kapitana, a tego pana zamknąć w jego pokoju!

— Nie pójdę! Tu zostanę! — pienił się Mac Stanton. — To jest niesłychane! Niech mnie zrewidują, może mam w kieszeni ten przeklęty naszyjnik! Albo myślicie, że go połknąłem?

— Monsieur... — zaczął Afgańczyk.

— Nie rozmawiam z panem! — uciął gniewnie młody szofer. — Przepraszam panią, chciałbym wytłumaczyć...

— Proszę odejść! Nie przyjmuję żadnych wyjaśnień od człowieka, który się ośmiela...

— Odprowadzę pana do jego kajuty — wtrącił z niezmiennym spokojem steward.

Ładna historia! — pomyślał de Katt, gdy w sąsiedztwie z trzaskiem zamknęły się drzwi.

Wyjął lewą rękę z kieszeni marynarki popatrzał na mieniący się tęczą brylant, zawieszony na cienkim platynowym łańcuszku, potem włożył klejnot do tej samej kieszeni.

Wspaniały kamień i komedia też wspaniale odegrana — bąknął w myśli. — Ale jeszcześmy jej nie skończyli.

Uśmiechnął się, prędko uchylił drzwi i wyszedł na korytarz.

O kilka kroków przed nim szedł Mac Stanton w towarzystwie stewarda.

— Hallo! — zawołał Holender. — Co tu się stało?

Obaj odwrócili się — steward popatrzał niepewnie na pytającego, natomiast Stanton odpowiedział z żywością:

— Zdaje się, pan mieszka obok! Zaraz wytłumaczę, o co chodzi. To jest nieprawdopodobna bezczelność!

Wyjazd P. Prezydenta RP. do Spały.

Samochód Prezydenta Rzeczypospolitej obrzucono kwiatami.

Spała, 3. 10. PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił wczoraj po południu Warszawę, udając się samochodem w towarzystwie świty do swej rezydencji w Spale.

Po drodze ludność miasteczek i wsi, leżących wzdłuż szosy Warszawa—Spała, dowiedziawszy się o przejeździe Prezydenta RP wyległa tłumnie **i zgotowała Panu Prezydentowi samorzutnie żywiołową owację, manifestując swą głęboką wdzięczność w tej historycznej chwili powrotu prastarej dzielnicy piastowskiej do Macierzy.**

W Rawie i innych miejscowościach tłumy ludności wyległy na rynek z pochodniami. Samochód P. Prezydenta obrzucono kwiatami. Gromkim okrzykom na cześć P. Prezydenta Rzplitej nie było końca.

W Spale koło pałacu zgromadziły się olbrzymie tłumy okolicznych mieszkańców, witając owacyjnie pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. W imieniu zgromadzonych przemówił wzruszony jeden z miejscowych obywateli, składając najgłębszy hołd i wdzięczność P. Prezydentowi i wznosząc gromki okrzyk na jego cześć, podchwycony z entuzjazmem przez tłumy publiczności.

P. Prezydent Rzplitej serdecznie podziękował za słowa doń skierowane i powiedział:

„Przeżywam razem z wami tę radosną chwilę. Cieszę się z całej duszy razem ze wszystkimi i czuję to, co odczuwa serce każdego z was".

Po tych słowach rozległy się ponownie okrzyki: „Niech żyje Rzeczypospolita Polska!", „Niech żyje P. Prezydent prof. Ignacy Mościcki".

P. Prezydent podziękował jeszcze raz za owacje, po czym udał się do swej rezydencji

Okupacja strefy nr 2.

Berlin, 3. 10. (PAT). Naczelne dowództwo armii niemieckiej komunikuje: wojska niemieckie pod dowództwem gen. von Bocka przekroczyły wczoraj o godz. 13 dawną granicę czesko-niemiecką w m. Oberlausitz pod Rumburgiem i Friedlandem, **rozpoczynając okupację strefy nr 2.**

Grupa gen. Rittera przekroczyła Mołdawę o godz. 13. Prawe skrzydło grupy maszeruje z Oberhaid na Rosenberg, prawe skrzydło o godz. 16 ruszyło z Zwiesel na Stubenbach.

Komisja wyznaczona układem monachijskim działa.

Berlin, 3. 10. (PAT). Prace komisji międzynarodowej wyznaczonej układem monachijskim, są w pełnym toku. W skład tej komisji — jak wiadomo — wchodzą ambasadorowie trzech mocarstw zachodnich przy rządzie Rzeszy: Attolico, Hendersen i Poncet, poseł czeski w Berlinie Mastny, a ze strony niemieckiej podsekretarz stanu Weizsaecker. Komitet ten powołał zaraz do życia trzy podkomisje: wojskową, gospodarczo-finansową i delimitacyjno-plebiscytową. W podkomisjach tych zasiada szereg ekspertów wszystkich spraw.

Zmarł ks. biskup Owczarek z Włocławka.

W dniu 30 września rb. zmarł w Otwocku po długich i ciężkich cierpieniach śp. biskup sufragan ks. dr Wojciech Owczarek, biskup tytularny askalonitański, wikariusz generalny i oficjał diecezji włocławskiej, przeżywszy lat 63. Śp. zmarły był człowiekiem wielkiej nauki, w diecezji włocławskiej pracował lat przeszło 30.

Złożenie zwłok w podziemiach katedry włocławskiej odbędzie się w dniu 4 października.

„Kapłanom" Polsk. Kościoła Narodowego

nie wolno nosić stroju księży katolickich.

Dziennik urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych Nr 24 rb. podaje, iż na podstawie dekretu z dn. 2. 10. 1935 r. i § 2 rozporządzenia z dn. 15. 11. 1935 ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło „polskiemu kościołowi narodowemu" w Polsce pozwolenia na ustanowienie i używanie stroju według załączonego wzoru.

Decyzja ta w myśl obowiązujących przepisów nie wymaga uzasadnienia i jest ostateczną w administracyjnym toku instancyj.

Decyzję podpisał podsekretarz stanu p. Nakoniecznikow-Klukowski.

Należy dodać, że sekta mieniąca się „Polskim Kościołem Narodowym" nie jest uznana przez państwo.

„Pomników nie stawia się ludziom żywym..."

W Kielcach, w mieście pierwszych walk komendanta, odbyła się wielka uroczystość z okazji poświęcenia i otwarcia skarbnicy pamiątek po Marszałku Piłsudskim i odsłonięcie pomnika legionów.

Na uroczystość przybył inspektor armii **gen. Sosnkowski,** jako przedstawiciel Pana Prezydenta RP i marszałka Śmigłego-Rydza i komendant główny Zw. Legionów **minister Ulrych.**

Gen. Sosnkowski wygłosił przed pomnikiem dłuższe przemówienie, w którym nadmienił:

— Pomników nie stawia się ludziom żywym, legiony zaś w moim rozumieniu stanowią dotychczas jeszcze zespół ludzi żywych, których obowiązki i których służba Polsce bynajmniej jeszcze się nie skończyła...

— Miesiące ostatnie rozpoczęły nowy okres w dziejach Europy, okres, w którym Polsce będą potrzebne **wszystkie** jej siły moralne i fizyczne. Zdajemy sobie sprawę, że w tym okresie silniej niż kiedykolwiek bądź będzie na świecie rządziła nieubłagana zasada biologiczna, która przyznaje prawo do lepszego życia i do lepszego miejsca pod słońcem — **organizmom silnym,** należycie przysposobionym do ciężkiej walki o byt.

Trzeba, nie łudząc się, umieć prawdzie spojrzeć prosto w oczy, aczkolwiek może ona do pewnego stopnia razić nasze sentymenty, nasze instynkty humanitarne..

— Ja mam wrażenie, że właśnie świadomość czy przeczucie, tej prawdy powoduje, że w Polsce tak powszechnym jest szczególny gatunek tęsknoty — **tęsknota do siły.** I dlatego być może w Polsce mamy tylu krzyżujących się i sprzecznych ze sobą recept, tylu skłóconych lekarzy, wskazujących różne drogi wiodące do źródeł siły.

— Zapewne, są liczne zasady ogólne, na które godzą się wszyscy Polacy, a więc olbrzymia większość mieszkańców tego kraju jest przepojona **duchem chrześcijańskim i religijnym.** A więc rozumiemy dobrze, że siła Polski, jak nas to uczył Komendant, powstać musi z naszej własnej pracy, z naszych własnych wysiłków, z naszego własnego znoju, — że **siła z cudzej łaski ma nogi gliniane i na pstrym koniu jeździ.** Nie ma bodaj Polaka, któryby nie uznawał, że skoro bez naszej winy na świecie całym rozpętał się szalony wyścig zbrojeń, to **Polska musi się zbroić** i to w tempie pośpiesznym, nie bacząc na wszystkie trudności i ofiary. A więc zdajemy sobie wszyscy sprawę, że

siła Polski zależy od rozsądnego rozwiązania wielu ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, od usunięcia istniejących krzywd społecznych.

Każdy Polak zdaje sobie sprawę, że nie ma silnego państwa bez porządku społecznego i dyscypliny wewnętrznej, **opartej o prawo.**

Sądzę, że bodaj wszyscy jesteśmy tego zdania, że

siła przyszłości i potęga Polski wymaga pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków...

Otwarcie obrad ogólnopolskiego kongresu dziecka.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Wczoraj przed południem odbyło się w Warszawie w sali kina „Roma" otwarcie obrad 1 ogólnopolskiego kongresu dziecka.

Przybyli na kongres z całej Polski uczestnicy w liczbie około 1500 osób, wzięli udział w nabożeństwie, odprawionym o godz. 9 rano w katedrze św. Jana. Mszę św. celebrował ks. biskup Gall. Kazanie podkreślające doniosły moment zebrania się kongresu, który ma skupić wszystkie siły społeczne w Polsce w celu poprawy warunków życia i rozwoju dziecka wygłosił ks. dr. Mieczysław Węglewicz.

Na otwarcie kongresu przybyli: pani Prezydentowa Maria Mościcka, przedstawicielka komitetu honorowego kongresu, powitana przez prezydium i komitet kongresu. Pani Prezydentowej wręczono wiązankę róż.

Przybył również: minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski, reprezentujący nieobecnego Pana Prezydenta R. P.

Otwarcie wystawy „dziecko w Polsce".

Warszawa, 3. 10. (PAT). Wczoraj po południu pani Prezydentowa Maria Mościcka, jako przedstawicielka komitetu honorowego kongresu dziecka w otoczeniu przedstawicieli władz, członków komitetu i licznych uczestników kongresu, prasy, oraz zaproszonych gości dokonała otwarcia wystawy „dziecko w Polsce", zorganizowanej w związku z 1 ogólnopolskim kongresem dziecka.

Po przecięciu wstęgi pani Prezydentowa w gronie komitetu i zaproszonych gości zwiedziła wystawę. Wyjaśnień udzielała p. Hanna Grodecka, komisarz wystawy.

Pomnik Legionów w Kielcach.



W mieście legionowym w Kielcach odbyło się 2 października uroczyste odsłonięcie pomnika Legionów Polskich.

Otwarcie Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu.

Poznań, 3. 10. Wczorajsza niedziela stała się w życiu kulturalnym Poznania dniem ważnym i pamiętnym. Rozpoczęła bowiem pierwszy doroczny festiwal, pierwszy „Tydzień Muzyki Polskiej". Rano o godz. 9 zebrali się w Kolegiacie liczni przedstawiciele świata muzycznego na Mszy św. na intencję „Tygodnia Muzyki Polskiej". Świątynia wypełniła się po brzegi. Mszę św. odprawił ks. prałat Steinmetz.

O godz. 12 odbyła się w pięknie przystrojonym Teatrze Wielkim uroczystość otwarcia „Tygodnia Muzyki Polskiej". W reprezentacyjnych łożach, ozdobionych herbami państwa i miasta,, zasiadł JE. ks. biskup Dymek, przedstawiciele władz cywilnych i Zarządu Miejskiego.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra symfoniczna m. Poznania, pod batutą prof. F. Nowowiejskiego.

Następnie imieniem muzyków zabrał głos dyr. opery Latoszewski. Na zakończenie tej części uroczystości prof. F. Nowowiejski zadyrygował wykonanie swego dzieła — Psalmu 136 „Ojczyzna". Wykonawcami były złączone Chóry Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego i Orkiestra Symfoniczna.

Przeszli następnie zebrani do foyer na pierwszym piętrze teatru, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika Karola Kurpińskiego i otwarcie wystawy pamiątek po tym kompozytorze.

Listonosz śmiertelnie postrzelony.

(ak). Dzisiejszej nocy wydarzył się we wsi Wąwelno pow. bydgoskiego niezwykły wypadek śmiertelnego postrzelenia listonosza **27-letniego Jana Skurcza z Wąwelna.** Przez całą niedzielę listonosz przebywał w Bydgoszczy u swej narzeczonej a wieczorem ostatnim pociągiem kolejki powiatowej wyruszył do domu. Po przyjeździe do Wąwelna idąc z dworca po drodze zauważył jadącego szosą rowerzystę. Listonoszowi zdawało się, że rower na którym jechał osobnik był jego własnością, gdyż przed kilku dniami Skurcz okradziony został przez nieznanych sprawców, którzy włamali się do jego mieszkania i zabrali mu rower oraz inne przedmioty ogólnej wartości 2.000 złotych. Skurcz zatrzymał więc rowerzystę, i zepchnął go z roweru.

Rowerzysta sądząc, że padł ofiarą jakiegoś bandyty, który zamierza dokonać rabunku, wyciągnął rewolwer z kieszeni i oddał trzy strzały. Dwie kule utkwiły w brzuchu listonosza a trzecia zraniła rękę. Ciężko ranny listonosz zwalił się na ziemię. Rowerzysta, syn rolnika, niejaki Szczupacki z Wąwelna przestraszył się, gdy zbliżył się do ciężko rannego i rozpoznał w nim swego dobrego sąsiada. Obaj pomylili się: listonosz uważał rowerzystę za złodzieja, a rowerzysta przypuszczał, że bandyta planuje napad rabunkowy. Wynikiem tej fatalnej i tragicznej w następstwa pomyłki był śmiertelnie ranny listonosz. Zawezwano lekarza z Mroczy a następnie karetką pogotowia ratunkowego z Bydgoszczy przewieziono ciężko rannego do lecznicy miejskiej, gdzie walczy ze śmiercią.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Rosalie".
Słońce: „Motyl hiszpański".
Stylowy: „Władczyni puszczy".
Świt: „Burgtheater".

— **Nadzwyczajne walne zebranie Stow. Restauratorów** odbyło się w sali hotelu Basta celem wyboru nowego zarządu. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono wybrać zarząd tymczasowy, który pracować będzie aż do walnego zebrania. Tymczasowy zarząd stanowią pp. przewodniczący Jaskólski, członkowie Z. Paczkowski, A. March, S. Starobrat i Witkowski. Funkcję skarbnika będzie pełnił do walnego zebrania p. Wabisko. Na zakończenie postanowiono mianować prezesem honorowym Stow. Restauratorów p. Br. Kranca, długoletniego kierownika tej organizacji.

— **Młodzież szkolna z pomocą braciom zza Olzy.** Uczennice Liceum Pedagogicznego zapoczątkowały łańcuch składek na rzecz Polaków będących jeszcze pod zaborem czeskim. Uczennice Liceum oraz dzieci ze szkoły ćwiczeń zebrały 64,70 zł i wzywają do dalszego składkowania koleżanki i kolegów z miejscowych szkół.

—«:»—

MOGILNO. (mk) 29 ubm. stanął przed s. o. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie rob. Śliwiński Józef ze Słowikowa (pow. Mogilno), który 13 lipca br. znajdując się w gościńcu u Organiszczaka w Słowikowie w obecności 12 osób wychwalał ustrój komunistyczny i pochwalał zbrodnię dokonaną na osobie śp. ks. Streicha. Przesłuchani 4 świadkowie potwierdzili zarzucony oskarżonemu czyn. Śliwiński przyznał się do winy. Sąd skazał go na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— Kino Bałtyk: „Ogród Allaha".

— Groźny pożar wybuchł w zagrodzie roln. Klata w Mięcieszynie. Pastwą płomieni padła stodoła ze żniwem, dom mieszkalny, szopy i maszyny rolnicze. W czasie akcji ratowniczej poważnych poparzeń na rękach, nogach i szyi doznał pogorzelec. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala pow. w Żninie. Straty wynoszą 15.000 zł.

— Za usunięcie spod zajęcia egzekucyjnego zboża na szkodę skarbu państwa skazani zostali wł. gospodarstwa Pątnowscy Jan i Janina po 3 miesiące aresztu. Janinie P. sąd karę zawiesił na 3 lata.

— Związek małżeński zawarł p. Borowiak, piekarz z Mogilna z p. Wilkówną z Wiecanowa.

STRZELNO. (w) 29 ubm. odbyła się wielka manifestacja, jakiej Strzelno dawno nie pamięta. Społeczeństwo zgromadzone na rynku manifestowało za odebraniem Czechom polskiego Zaolzia, gotowe oddać się pod rozkazy naczelnego wodza. Przemówienie wygłosił kier. szkoły Dałkowski, który powiadomił zebranych, że w Strzelnie utworzono biuro werbunkowe dla ochotników Korpusu Zaolzańskiego. Mieści się ono w salce rady miejskiej. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

— Na zebraniu Akcji Kat. w Strzelnie przewodniczył prezes Daszyński na którym obszernie omówiono sprawę zorganizowania tegorocznego święta AK oraz tygodnia miłosierdzia, który ma odbyć się w naszej parafii od 11—23 października br.

— 25 ubm. odbyły się w Strzelnie wielkie popisy gimnastyczne miejscowego Sokoła. W strzelaniu z wiatrówki otrzymali 1) Worstynowicz Wł., 2) Szydzik Fr., 3) Hęcka, 4) Worstynowicz R., nagrody w kulaniu kręglami: 1) Brożek Br., 2) Bielawski I., 3) Szydzik Fr. i 4) Wróblewski J.

TRZEMESZNO. (mk) Roln. Völkerowi w Mijanowie skradziono z mieszkania bieliznę męską i damską i inne przedmioty wart. 500 zł. Złodziejką okazała się jego służąca Kostecka. W trybie przyspieszonym stanęła ona przed sądem gr. który skazał służącą na 6 miesięcy więzienia.

NAKŁO n. N. W lokalu p. Sajdaka przy ul. Dąbrowskiego utworzyło się biuro rejestracyjne ochotniczego korpusu zaolzańskiego. Biuro to powstało z inicjatywy Zw. Powstańców Wlkp. Kierownikiem jest prezes St. Wojciechowski. sekretarzem J. Chrzanowski. Ochotników zgłasza się poważna liczba.

KOWALEWO. W związku z mającym się odbyć tygodniem Tow. Pop. Publ. Szkół Powszech., zarząd miejsc. koła wspólnie z opieką rodzicielską i komitetem dożywiania dzieci, postanowił urządzić w niedzielę 2 bm. „kiermasz" na sali p. Zielkowej. Początek kiermaszu o godz. 15. Wieczorem o godz. 20 zabawa taneczna dla starszych. W czasie kiermaszu i zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufet własny ciepłe i zimne potrawy. Zarząd Tow. P. B. P. S. P., Opieka Rodzicielska i komitet dożywiania dzieci zwraca się z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa i okolicy o łaskawe poparcie akcji zbiórkowej i samej imprezy, ponieważ czysty zysk przeznacza się na budowę szkół powszechnych i dożywianie biednej dziatwy.

NOWE n. W. W dniu 29 ubm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Kuchczyńskiego. Rada miejska zatwierdziła roczne sprawozdanie rachunkowe. Budżet targów meblowych zamknięty został nadwyżką 5.000 zł. Sumę przeznaczono na następne targi. Ponieważ wiceburmistrz Nowego not. Gauza z dniem 1 października br. przeniesiony został do Tczewa, rada miejska żegnała go uroczyście. Radny Sobieraj zgłosił nagły wniosek przyznania wiceburm. Gauzie obywatelstwa honorowego m. Nowego, wniosek został jednogłośnie uchwalony. Na nowego wiceburmistrza wybrany został jednogłośnie adwokat Główczewski z Nowego. W końcu uchwaliła rada miejska przemianować nazwę ul. Gdańskie Przedmieście na ul. Gen. Komierowskiego, który w czasie walk napoleońskich w r. 1807 w potyczce pod Nowem poległ i pochowany został w kościele farnym w Nowem.

CZERSK. (al) Z dniem 1 bm. objął probostwo parafii ks. Stawicki, proboszcz z Lebna, pow. morskiego.

— W lokalu p. Jagalskiego odbyło się zebranie tut. koła Polskiego Zw. Zachodniego. Referat wygłosił kier. szkoły nr 2 p. Pozorski. Poza tym uchwalono zakupić dla najbiedniejszych dzieci za sumę 100 zł bielizny.

WEJHEROWO. (ap) Teatr Kaszubski im. J. Derdowskiego w Wejherowie odbył w ratuszu nadzwyczajne walne zebranie w obecności starosty Potockiego, gości i członków. Zebraniu przewodniczył insp. Wadowski. W skład nowego zarządu wybrano pp. dyrektor Pniewski prezes, prof. Luterski wicepr., członkowie dyr Sutarski, dr Czarnecki, insp. Wadowski, insp. Wandycz, prof. Geles, prof. Pankówna, Przybylski i Szroeder. Kom. rew. pp. mgr Elke, mgr Chmielecki, kier. szk. Kowalski i Kaczykowski. Obszerne sprawozdanie zdał dyr teatru Helleński. Ze sprawozdania komisji rew. wychodzą pewne nieścisłości i braki kasowe, wynikające stąd, że transakcje kasowe przeprowadzała KKO, podając skarbnikowi tylko cyfry, stąd też absolutorium ust. zarządowi udzielono warunkowo, o ile wyliczy się ze swych niedociągnięć do następnego zebrania.

— Przed s. o. z Gdyni na sesji wyjazdowej odpowiadał Jan Kuhr z Rumii, ojciec trojga nieletnich dzieci za to, że w lipcu br. dokonał gwałtu na 10-letniej E. ze Stazan. Skazany został na 2 lata więzienia. Kuhr odpowiadał w drugiej sprawie za to, że posiadając fałszywą monetę 10-złotową z całą świadomością posłał do oberży Martę Kortalsównę z Brudzewa po papierosy. Za ten czyn skazany został na rok więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich i honorowych. Kortasówna zaś za współudział została skazana na 6 miesięcy więzienia z zaw. na 2 lata.

— Kino Casino: „Książątko".

— Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny królestwa Węgier Andrzej de Hory złożył na ręce burmistrza miasta Wejherowa gorące podziękowanie dla obywateli miasta Wejherowa i powiatu za serdeczną manifestację dla Węgier na wiecu w Wejherowie 25 ubm. Jednocześnie min. Hory prosił burmistrza o złożenie całej ludności miasta i powiatu z głębi serca płynącego życzenia wszelkiej pomyślności. Również burmistrz miasta Cieszyna złożył tu w imieniu Polaków na Śląsku Cieszyńskim i w imieniu komitetu walki o Śląsk ludności kaszubskiej serdeczne podziękowanie za przesłane wyrazy gotowości złożenia ofiar w walce o wyzwolenie braci zza Olzy.

—«:»—

Tylko powszechna ofiarność zwalczy analfabetyzm.

Z działalności Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Potrzeby oświatowe Polski są bardzo wielkie, gdyż musimy w szybkim tempie **usuwać wielowiekowe zaniedbania okresu niewoli.** Od chwili odzyskania niepodległości widzimy żywiołowy pęd do oświaty, a w związku z tym wzrastają budżety oświatowe, samorządu i państwa.

Ten wzrost budżetu jest jednak **niewspółmierny do potrzeb szkolnictwa,** gdyż nie pokrywał nawet deficytu w tej dziedzinie spowodowanego kilkuletnimi oszczędnościami. Wystarczy zwrócić uwagę, że w czasie kiedy budżet oświatowy Państwa zmalał z 450,2 milionów w 1929/30 do 316,4 milionów w r. 1934/35, to w tymże czasie ilość dzieci w szkołach powszechnych wzrosła z 3.390.000 na 4.30.000, a więc prawie o milion. W tym samym okresie czasu, kiedy jak widzieliśmy przyrost dzieci wynosi milion, etaty nauczycielskie wzrastają z 65.500 do 66.500 czyli o tysiąc; a więc **przybywa jeden nowy nauczyciel na 1000 nowych dzieci.** Ustaje też wszelka akcja na rzecz budowy szkół. Gwałtowny przyrost dzieci w wieku szkolnym przy jednoczesnych oszczędnościach na oświacie powoduje kryzys szkolny.

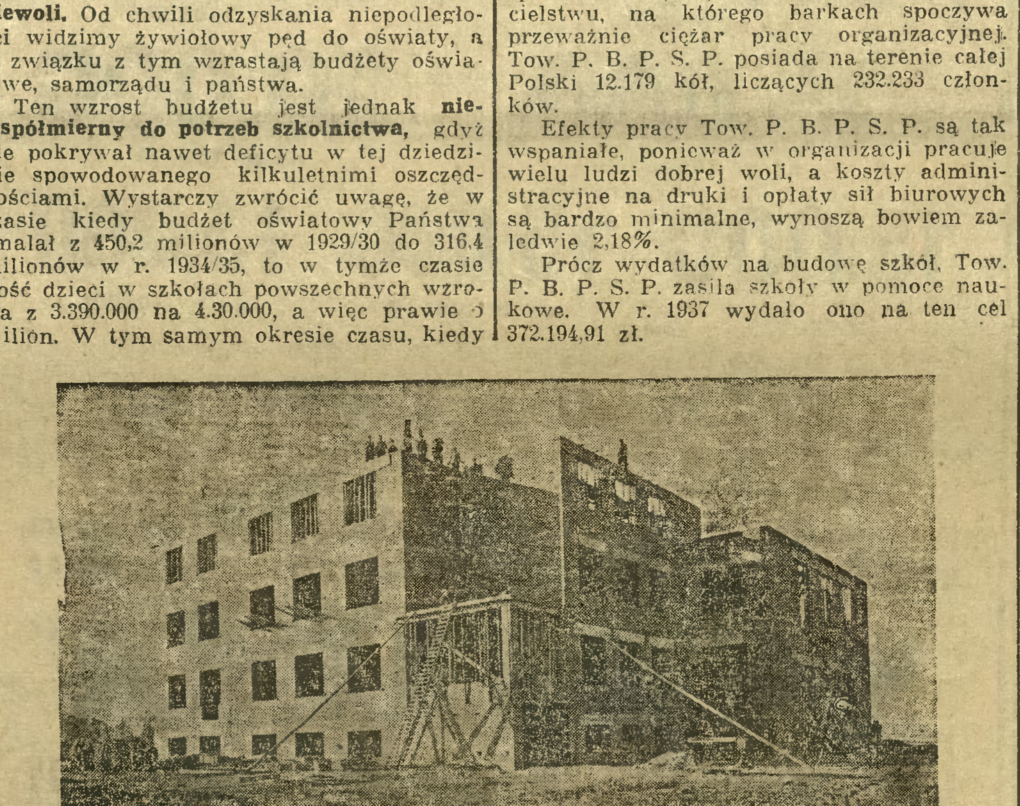
Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło sobie za zadanie złagodzić ten kryzys, a nawet przełamać go. Żywot tej organizacji jest krótki, bo zaledwo 5-letni, a jednak owoce dotychczasowej pracy są zadowalające i wysunęły Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych na czoło organizacji wyższej użyteczności.

W ciągu swego 5-letniego istnienia Towarzystwo zebrało z różnych źródeł, a przede wszystkim z drobnych ofiar i składek, **18 milionów zł.** Z pomocą finansową Towarzystwa wybudowano w tym czasie **2.394 budynków szkolnych,** które zawierają 8.200 izb szkolnych oraz 2.109 mieszkań nauczycielskich. Jeśli na jedną izbę szkolną będziemy liczyli przeciętnie 50 dzieci, prosty rachunek wykaże, że **dzięki działalności Tow. P. B. P. S. P. ponad 400.000 dzieci znalazło pomieszczenie w szkołach.**

Wspaniałe wyniki finansowe zawdzięcza Tow. P. B. P. S. P. głównie ofiarności społeczeństwa, a przede wszystkim nauczycielstwu, na którego barkach spoczywa przeważnie ciężar pracy organizacyjnej. Tow. P. B. P. S. P. posiada na terenie całej Polski 12.179 kół, liczących 232.233 członków.

Efekty pracy Tow. P. B. P. S. P. są tak wspaniałe, ponieważ w organizacji pracuje wielu ludzi dobrej woli, a koszty administracyjne na druki i opłaty sił biurowych są bardzo minimalne, wynoszą bowiem zaledwie 2,18%.

Prócz wydatków na budowę szkół, Tow. P. B. P. S. P. zasila szkoły w pomoce naukowe. W r. 1937 wydało ono na ten cel 372.194,91 zł.



7 kl. publiczna szkoła powszechna w Inowrocławiu—Mątwach, budowana z pomocą finansową Towarzystwa.

Nas zainteresuje szczególnie, **jaki jest współudział województw zachodnich w akcji Tow. P. B. P. S. P.** Pomorze i Poznańskie zebrały od 1 lipca 1933 r. do 31 grudnia 1937 r. na cele Tow. P. B. P. S. P. 1.618.482,51 zł. Na terenie tych województw wybudowano w tym czasie 49 budynków szkolnych, zawierających 171 izb lekcyjnych i 38 mieszkań nauczycielskich. Subsydium Tow. P. B. P. S. P. na budowę tych szkół wyniosło 1.168.235,44 zł. W obu województwach zachodnich buduje się obecnie przy pomocy zasiłków Tow. P. B. P. S. P. 27 szkół o 107 izbach lekcyjnych, między innymi i **w Bydgoszczy szkołę na Miedzyniu.**

Stoimy przed Tygodniem Szkoły Powszechnej. Społeczeństwo nasze, zawsze tak ofiarne, gdy chodzi o cele wielkie, dołoży wszelkich starań, aby wyniki finansowe Tow. P. B. P. S. P. były jak największe. Społeczeństwu naszemu akcja tej organizacji jest droga i cenna, było ono bowiem wychowane w atmosferze walki o szkołę polską, a atmosfera ta niewątpliwie wpłynie na **wydatną ofiarność na rzecz szkoły,** w myśl hasła rzuconego przez Chociszewskich, Sierp-Polaczków i Palińskich, że „oświata ludu dokona cudu".

Wielki proces przemytniczy w Tczewie.

Tczew. (as) Przed wydziałem karnym starogardzkiego sądu okręg. na sesji wyjazdowej w Tczewie toczył się sensacyjny proces przemytniczy. Na ławie oskarżonych zasiadło 28 osób z Tczewa i okolicy. Szajka przemytników w osobach małżonków Heleny i Wawrzyńca Marciniaków oraz Marii i Zygmunta Janiszewskiego z Tczewa przez dłuższy czas uprawiała swój proceder w ten sposób, że pod osłoną nocy pociągami tranzytowymi z Prus Wschodnich wzgl. Niemiec (Piły) masowo przemycali wielkie ilości jedwabiu itd.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy s. o. skazał: W. Marciniaka na rok aresztu i 2.000 zł grzywny, Janiszewskiego na 10 mies. aresztu i 1000 zł grzywny, Marciniakową na 8 mies. aresztu i 2000 zł, Janiszewską na 6 mies. aresztu i 1000 zł grzywny oraz M. Lubocką na 3 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny. Pozostali oskarżeni w liczbie 25 osób za pomoc wzgl. kupowanie przemyconego towaru skazani zostali na łączną grzywnę 11.024 zł lub w razie nieściągalności na areszt zastępczy.

—«:»—

CHOJNICE. (s) Wręczony czek na 341 zł p. płk. w dzień przybycia żołnierzy do koszar przez p. burm. Sierackiego, ofiarował dowódca na pomoc szkolną dla dzieci w półn.-zach. części powiatu w tzw. „Gochy". Pomoc uzyskały wsie: Brzeźno Szlacheckie 80 zł, Borowy-Młyn 60 zł, Lipnica 70 zł, Borzyszkowy 76 zł, Swornegacie 60 zł.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Apteka „Pod Lwem", Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Wrzos" (film polski).

Gryf: „Druga młodość", film polski (uroczyste otwarcie sezonu).

Orzeł: „Obrońcy z Rio Grande" i „Miasto w płomieniach".

— **Zbiórka odpadków żelaza i złomu.** Liga Morska i Kolonialna chcąc zwiększyć wpływy na Fundusz Obrony Morskiej organizuje zbiórkę odpadków ze złomu żelaza z przeznaczeniem na morski ścigacz ORP „Pomorze".

— **Zasłabła na ulicy.** Zam. w koszarach Czarneckiego H. Sierosławska przechodząc 29 ubm. ul. Sienkiewicza zasłabła i padając na bruk, skaleczyła sobie głowę. Bezprzytomną kobietę przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Kradzież.** Oskar Teichreber zam. przy ul. Ogrodowej 14 zgłosił, że 24 ubm. skradziono mu z lakierni mieszczącej się przy ul. Św. Wojciecha 2 skrzynię z zawartością biegów od motocykli, kierownicę itd., ogólnej wartości 460 zł.

— **Trener PZL szkoli naszych lekkoatletów.** Bawi w naszym mieście znakomity trener PZL Stanisaw Petkiewicz, który przeprowadza na boisku miejskim treningi lekkoatletyczne. Pierwszy trening odbył się w sobotę 1 bm.

— **Ważne dla młodzieży i dorosłych!** Inspektorat szkolny pragnąc przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy nie zdołali ukończyć 7 klas szkoły powszechnej, organizuje w roku szkolnym 1938-39 wieczorowe kursy w zakresie programu 7 klas szkoły powszechnej. Na kursy przyjmowani będą kandydaci i kandydatki posiadający co najmniej 4 klasy szkoły powsz. Osobiste zgłoszenia przyjmuje codziennie do 15 bm. inspektorat szkolny, ul. Hallera 26, I piętro.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 3 października 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kościuszki 10, telefon 26-40.
Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—«:»—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Zew pustyni".
Lido: „Marco Polo" z Gary Cooperem.
Lily-Chylonia: „Płynne złoto".
Morskie Oko: „Słowiczek" z Shirley Temple.
Polonia: „Tango Notturno" z Polą Negri.
Miraż-Orłowo: „Kościuszko pod Racławicami".
Zorza-Grabówek: „King Kong".

— **Teleskryptor** zainstalowany został w gdyńskim oddziale P. A. Telegraficznej.. Teleskryptor czyli dalekopis jest to aparat połączony kablem telefonicznym ze swą centralą znajdującą się w Warszawie, który równocześnie ze stacją nadawczą notuje nadawane wiadomości. Dzięki temu służba informacyjna prasowa może być znacznie usprawniona.

— **Doskonale! Import owoców spadł: jest miejsce na polskie jabłka.** W ub. tygodniu w porcie gdyńskim wyładowano następujące towary (w tonach): owoców świeżych 65,2, cukru 24,3, śledzi 1.234,8, fosforytów 1.610, tomasyny 2.020, nasion oleistych 65, pirytów 950, żelastwa (złomu) 6.538,7, celulozy 223,5, bawełny 752,9 i różnych 8.075,2.

— **Emeryci!** Normalne zebranie miesięczne z powodu nieprzewidzianych przeszkód zamiast 3 października br. odbędzie się dopiero dnia 10 października br., o godz. 19 w lokalu Biblioteki Miejskiej, ul. Starowiejska 7.

— **Olza!** Firma **„Bon Marché"** złożyła w redakcji gdyńskiej „Dziennika Bydgoskiego kwotę **78 zł i 75 gr** na rzecz **Komitetu Niesienia Pomocy dla rodaków za Olzą,** którą to kwotę przekazujmy bezzwłocznie do tegoż komitetu.

— **Powrót z urlopu kapitana portu.** Kapitan portu p. Gustaw Kański w dniu 1. 10. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Delegaci Izby Przem.-Handl.** do prawyborów są: pp. dyr. Gieysztor, dyr. Hildt, inż. Krzyżanowski, kom. Byczkowski, dr. Smoleń, dyr. Cieńciała, prezes Rummel, dyr. Mocek.

— **Gdynia—Tunis.** Nowa linia okrętowa uruchomiona przez Swensha Orient Linien połączy obecnie Gdynię z Tunisem.

— **Dwaj delegaci Harcerstwa Amerykańskiego** przybywają do Polski na konferencję kierowników harcerstwa polskiego. Są to p. **Hawrylewicz,** Naczelnik Harcerstwa Związku Narod. Polskiego i **p. Troike,** dyrektor wydziału młodzieżowego Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.

— **Dwudziestu Czechów** przybyło w sobotę do Gdyni ze Szwecji, gdzie otrzymali karty powołania pod broń. Władze polskie zatrzymały ich początkowo, zanim nie okazało się, że nie będą to żołnierze, którzy by przeciw Polsce mieli walczyć. Gdy zwrot Zaolzia i zgoda z Czechosłowacją stały się już wiadome, Czesi bez trudności odjechali do swej ojczyzny.

— **Odczyt p. Komisarza Rządu.** W piątek odbył się odczyt p. Komisarza Rządu mgr. Sokoła p. t. „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej". Ogromna sala KPW była nabita tłumami publiczności ze wszystkich sfer społecznych, mimo „gorączki czeskiej" pochłaniającej wszystkich w tym dramatycznym dniu. Odczytu wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

Bandera polska znów na 1 miejscu.

W przeciągu tygodnia ub., tj. za czas od 19. do 25. IX. br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 269 statków o łącznej pojemności 264.965 t. r. n., z czego weszło 136 statków o poj. 141.166 t. r. n., a wyszło 133 statki o poj. 123.799 t. r. n.

Ruch statków wg. kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco: 1) Polska 48.342 t. r. n., 40 statków, 2) Szwecja 43.348 t. r. n., 69 statków, 3) Dania 29.438 t. r. n., 35 statków.

Gdynia szaleje z radości!

Historyczny „Tydzień Męki" minął w Gdyni w niesłychanym napięciu. Gdynia jest redutą najdalej na północ wysuniętą w Polsce i żyje od chwili swego powstania w atmosferze gotowości obronnej. Ludzie, którzy Gdynię budowali i dalej rozbudowują, mają postawę wewnętrzną zupełnie specjalną: i dawnych rycerzy kresowych i nowoczesnych pionierów z puszcz brazylijskich. (Mówimy oczywiście o prawdziwych ludziach pracy, a nie o kombinatorach z żerowiska.) **Ludzie Gdyni** przybyli z najróżnorodniejszych dzielnic Polski. Pracują wspólnie ziemianin wygnany przez bolszewików z amerykańskim Polakiem bussinesmanem, kupcy z wszystkich dzielnic kraju, pierony śląskie i żubry wileńskie. Robotnicy portowi i marynarze pochodzą ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i razem, ramię przy ramieniu budują mocarstwo polskie na morzu.

W ubiegłym, dramatycznym tygodniu ujrzeć można było oblicze całego Narodu polskiego głęboko zatroskanego o los braci naszych zza Olzy, a zcementowanego, zjednoczonego w przepięknej potężnej, prawdziwej Jedności dokoła naszej armii i w poczuciu naszej woli i naszej godności narodowej, która nie rozumie i nie pozwoli nigdzie, a już zwłaszcza w Gdyni, tym **cudzie ducha polskiego,** jak można chcieć, traktować nas jako jakieś państwo drugiej(!) klasy.

To też, gdy megafony zainstalowane na placu Kościuszki obwieściły radosną wieść o powrocie Zaolzia do Macierzy, **szał radości ogarnął Gdynię, która w przeciągu dosłownie paru minut zakwitła sztandarami.** Nie da się opisać tego wzruszenia i tego uniesienia o tak pięknych, prawdziwie polskich, a **zawsze rycerskich** i szlachetnych barwach:

Gdynia szaleje z radości, że Zaolzie wróciło do Polski, ale cieszy się także szczególnie z tego, że **nie trzeba było przelewać w tym celu krwi narodu,** z którym nie ma już waśni, a winna się rozbudować **siostrzana praca tu zwłaszcza nad polskim Morzem!**

Zbiórka na braci Zaolzia odbywa się w atmosferze tej wylewnej radości, którą najlepiej chyba charakteryzuje fakt zaobserwowany przez przypadkowych widzów: Do pań z puszką podszedł pewien tzw. „kunda portowy" człek znany w porcie niestety z jak najfatalniejszej opinii, którego fioletowy nos i obdarte ubranie wskazywały bez cienia wątpliwości do jakiej klasy ludzi zaszeregować go należy. Kunda wyjął z zanadrza dwa złote (pewnie cały swój majątek) i — wrzucił je poważnie do puszki. Potem odszedł i — otarł brudnym rękawem wilgotne oczy...

A co się działo przed megafonami na placu Kościuszki! Łzy kapały nie tylko z oczu poczciwych paniuś, lecz ocierali je i mężczyźni w sile wieku i młodzi ludzie gotowi maszerować z karabinami w garści, i wszyscy po prostu, słuchając z najgłębszym wzruszeniem o tym, jak znowu **cząstka staropolskiej ziemi śląskiej powraca na łono Ojczyzny.** Nie wstyd nikomu tych łez!

Przeżyty tydzień wykazał istotną postawę narodu polskiego!

Przywrócić tablicę!

W gorączce i wojennych nastrojach ostatnich dni usunięto tablicę z napisem „ulica Czechosłowacka" a powieszono na jej miejsce plakat z nazwą „ulica braci Zaolzańskich". Obecnie zdaniem naszym, gdy za Olzą nie ma już żadnych uciemiężonych braci lecz wolni obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nazwa ta jest już zbędna. Nie mamy bowiem ulic braci z nad Niemna, Pełtwi czy Brdy. **Polacy z poza Olzy są takimi samymi dziś gospodarzami Gdyni,** jak Polacy z Katowic, Krakowa, Poznania czy Wilna. Gdy z **Czechosłowacją już nic nas nie dzieli, a wszystko nas łączy,** niech z powrotem zawiśnie tablica na ul. Czechosłowackiej jako widomy znak „słowiańskiej osi Praga— Bałtyk".

—«:»—

— **„Siarczysta" Jastarnia.** Oddano do analizy wodę zaskórną w Jastarni, która — jak się okazuje — zawiera duży procent siarki. Na wodę tę natrafiono podczas wierceń, na głębokości około 80 m w związku z pracami nad budującą się stacją pomp.

— **Potrójna okazja.** Powrót Zaolzia do Polski, sobota i data „pierwszego" spowodowały, że cały szereg mieszkańców Gdyni musiał nieodparcie „oblać" tę potrójną okazję. W wyniku tego wybuchła formalna bitwa przed paru knajpami, gdzie walecznie prało się dwa mendle marynarzy polskich i zagranicznych.

— **Na plenarnym Zebraniu Izby Przem.-Handlowej w Gdyni** uchwalono w sobotę 1 bm. nowy budżet i rozpatrywano projekt budowy gmachu Izby P. H., który miałby stanąć obok „Domu Bawełny". Na miejsce ustępującego wiceprezesa dyr. Marchlewskiego, który objął stanowisko wicedyrektora Izby wybrany został wiceprezesem p. Józef Mazur z Grudziądza.

Wielka manifestacja
w związku z odzyskaniem Zaolzia.

Toruń, 3. 10. W ub. niedzielę o godz. 10 odbyło się w kościele garnizonowym w związku z przyłączeniem Ziemi zaolzańskiej do Polski uroczyste nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez ks. prał. Kroczka.

O godz. 13 w wielkiej sali Dworu Artusa odbył się wielki wiec patriotyczny. Zainstalowane megafony pozwoliły tłumom publiczności, zgromadzonym na Rynku Staromiejskim, które nie pomieściły się w sali, brać również udział w podniosłej manifestacji. Na podium ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich, harcerzy, legionu zaolzańskiego i in. Przemówienia wygłosili mec. Tomaszewski oraz St. Potocki. Przemówienia te były wielokrotnie przerywane okrzykami zebranych na cześć armii, wodza naczelnego oraz braci zza Olzy, którzy wczoraj połączyli się z Macierzą. Po tych przemówieniach zebrani uchwalili odpowiednią rezolucję.

Z kolei zebrani wysłuchali przemówienia radiowego marsz. Śmigłego Rydza. Zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego.

Po uroczystości uformował się pochód, który przeszedł przed gmach dowództwa O. K., gdzie specjalna delegacja wręczyła dowódcy O. K. gen. Karaszewicz-Towarzewskiemu uchwaloną na zebraniu rezolucję.

Do manifestujących przed gmachem dowódcy O. K. gen. Karaszewicz-Tokarzewczelnego wyszedł na balkon gen. Karaszewicz-Tokarzewski ,który podziękował społeczeństwu pomorskiemu za tak piękną i zdecydowaną postawę, jaką wykazało w ciągu ostatnich dni.

Następnie udano się do wojewody pomorskiego p. Raczkiewicza któremu również wręczono uchwaloną podczas manifestacji rezolucję.

—«:»—

— **Członkowie Zarządu Izby Rzemieślniczej** w Toruniu przekazali w dniu 1 października br. do KKO m. Torunia kwotę 100 zł na fundusz wyzwolenia Zaolzia.

— **Ze zjazdu KSM w Bierzgłowie.** W Zamku Bierzgłowskim pod Toruniem odbył się zjazd delegatów Katolickiego Stowarzyszenia Inteligencji Akademickiej im. Piotra Skargi. Na zjazd przybyli delegaci 9 Oddziałów z Pomorza, oraz liczni zaproszeni członkowie stowarzyszenia i duchowieństwo z terenu całego Pomorza. Obrady poprzedziła Msza święta odprawiona w kaplicy zamkowej przez ks. biskupa Okoniewskiego. Zebranie ogólne zagaił ks. biskup Okoniewski. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes diecezjalnego stow. radca K. Dąbrowski. Referaty wygłosili ks. prałat Sawicki z Pelplina i prof. Bieszek. Po wspólnym obiedzie nastąpiły ściśle obrady delegatów, na których zarząd składał sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Na zebraniu tym powzięto szereg uchwał wewnętrzno-organizacynych.

—«:»—

Odpowiedzi Redakcji

Jan Powała. — Wierszy nie wydrukujemy — ze względu na niedociągnięcia co do formy.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 3 października 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Czar cyganerii".
As: „Profesor Wilczur".
Mars: „Bomby nad Szanghajem".
Świt: „La Habanera".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek 3 bm. godz. 19,30 Toruń: Akademia z okazji Tygodnia Popierania Szkół Powszechnych; godz. 20,30 Włocławek: „Nitouche". Wtorek 4 bm. godz. 20 Inowrocław: „Nitouche". Środa 5 bm. godz. 20 Toruń: „Nitouche".

— **Z dniem 30 września br. p. Franciszek Biszoff** został zwolniony ze stanowiska dyrektora Izby Rzemieślniczej w Toruniu. Pełnienie obowiązków dyrektora Izby Zarząd Izby Rzemieślniczej na posiedzeniu w dniu 30 września br. powierzył p. mgr. Alojzemu Frankowskiemu.

Inauguracja Wydz. Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego.

W ramach inauguracji Wydziału Pomorzoznawczego rozpoczęły się 30 września obrady komisji naukowych Instytutu Bałtyckiego. O godz. 16-tej odbyło się zebranie komisji etnograficznej w sali konferencyjnej pomorskiego starostwa krajowego.

Na zebranie przybyli członkowie korespondenci: prof. dr K. Nitsch, prof. dr K. Stołyhwo, prof. dr K. Nitsch, prof. dr Z. Wojciechowski oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i instytucyj pokrewnych.

Posiedzenie zagaił p. dr J. Borowik, dyr. Instytutu Bałtyckiego kreśląc historię powstania komisji etnograficznej.

Z kolei wygłosił referat prof. dr Fischer oraz dr Gajek.

W wyniku ożywionej dyskusji zaaprobowano rozpoczęcie prac nad realizacją Wielkiego Atlasu Etnograficznego Pomorza, utworzenie centralnego archiwum zabytków etnograficznych w Toruniu, badania terenowe w dziedzinie etnografii na Pomorzu oraz ankietę w celu wykonania atlasu językowego z terenu Pomorza. Następnie komisja uchwaliła powołać na członków korespondentów pp. prof. dr. Frankowskiego, prof. dr. Moszyńskiego, doc. dr. Małeckiego, a na członków współpracowników p. dr. Krajewską i dr. Stelmachowską.

*

W sobotę o godz. 17-tej w sali Dworu Artusa w Toruniu odbyła się uroczysta inauguracja Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz z p. wojewodą pomorskim Wł. Raczkiewiczem i dowódcą OK gen. Tokarzewskim na czele. Przybyli również reprezentanci wszystkich wyższych uczelni w Polsce oraz naukowcy z Pomorza.

Prezes Instytutu p. Łącki wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zadaniom i przyszłym pracom Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

Dłuższy referat prof. Kutrzeby odczytał prof. Piwarski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Referat poświęcony był zagadnieniom prawno-państwowego stanowiska Prus Królewskich w R. P. w latach 1454—1772.

Pieśnią „Gaude Mater Polonia" i hymnem Pomorza w wykonaniu chóru Tow. Śpiew. „Dzwon" zakończono posiedzenie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 października 1938 r.

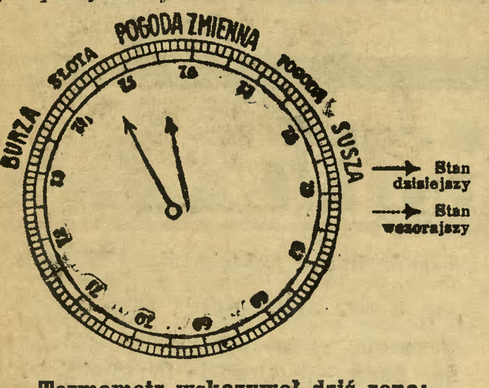
KALENDARZYK

Dziś: Teresy od Dzieciątka Jezus.
Jutro: Franciszka Serafickiego.
Wschód słońca o godzinie 6,3.
Zachód słońca o godzinie 17,34.

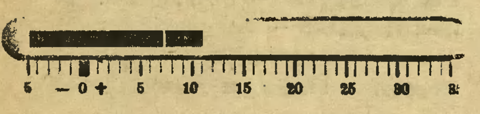
Stan pogody.

ZMIENNA POGODA.

W nocy dzisiejszej w całej Polsce padał deszcz. Dziś rano w Bydgoszczy wypogodziło się. Przewiduje się znowu poprawę pogody z przejściowym zachmurzeniem.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK

od 3—9 października br.

1) Apteka pod Łabędziem, ulica Gdańska, telefon 3204.

2) Apteka Staromiejska, ulica Długa, telefon 3309.

3) Apteka przy Bielawach, ulica Gdańska, telefon 1467.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

MUZEUM MIEJSKIE przy ulicy Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Dziś w poniedziałek 3 bm. **RAM GOPALO** czarujący i wielki artysta uznany za największego tancerza Azji wystąpi w Bydgoszczy we wspaniałym programie, który podziwiał Nowy Jork i Warszawa. Jedyna to i rzadka sposobność ujrzenia na własne oczy słynnego tańca Szywy, Pawia i Kobry, oraz świątynnych tańców, które wywodzą się z najstarszych Indii Południowych.

Akompaniuje oryginalna muzyka hindúska nagrana na płytach.

Przypuszczamy, że publiczność bydgoska, która jest czuła na każde artystyczne wydarzenie tłumnie pośpieszy do teatru na występ Ram Gopala.

—«:»—

— **Pan sędzia Białynia-Rzepecki,** bydgoszczanin, ze stanowiska naczelnika Sądu Grodzkiego w Bracławiu przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Wronek (w Poznańskim).

— **Rok 1938 rokiem zamieszek** (a nie rok 1939) ma brzmieć w ustępie o zaćmieniach roku b. w artykule „Dziennika Bydgoskiego" z niedzieli p. t. „Czy horoskopy Benesza i Hitlera wróżą wojnę?". Sens ten zresztą, mimo chochlika drukarskiego, jasno wynika z treści.

— **Naprawa mostu.** Z dniem 3 października zamyka się ruch na moście przy drodze z Wtelna do Łącznicy (na Brdzie) na czas do 22-go października z powodu gruntownego remontu mostu.

— **Badanie koni.** Badanie zwierząt pociągowych, używanych w przedsiębiorstwach przewozowych t. zw. domokrążnych, odbędzie się 6 października dla I komisariatu P. P. o godz. 8, dla II kom. o godz. 9, dla III kom. o godz. 10, dla IV kom. o godzinie 11 na targowisku Rzeźni Miejskiej. Wszyscy właściciele zwierząt pociągowych winni zaopatrzyć się w książeczki kontrolne i doprowadzić konie w czasie wyżej podanym.

Zamach samobójczy.

Na oczach licznych przechodniów targnął się w ub. sobotę po południu na życie 44-letni bezrobotny Jan Kisching z Warszawy. Znalazłszy się na Starym Rynku Kisching napił się esencji octowej i upadł na bruk. Policjant zawezwał natychmiast karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła desperata do lecznicy miejskiej. Życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża. Przyczyną **zamachu samobójczego był zawód miłosny.**

Bydgoskie pułki zajmują Śląsk Cieszyński.

Dni triumfu polskiego w Bydgoszczy.

Potężna i radosna manifestacja armii i społeczeństwa.

(ak) To, co działo się w naszych sercach, przepojonych wielką radością podczas ostatnich dwóch dni, trudno opisać. Po prostu szał radości ogarnął wszystkich bydgoszczan, gdy w ub. sobotę we wczesnych godzinach popołudniowych nadzwyczajne dodatki „Dziennika Bydgoskiego" rozniosły wieść o ogromnym pokojowym zwycięstwie Polski i powrocie prastarej piastowskiej ziemi śląskiej do Macierzy. Niezwykły odnieśliśmy triumf: Śląsk Cieszyński nasz, nasz! Bez wojny i dalszego rozlewu krwi. I ludziska nie posiadali się z radości. Wzruszeni wpadli sobie w ramiona. Całowali się. Na głównych ulicach panował niebywały tłok, bo rozradowane tłumy wyległy na ulice, zatrzymując się przed składami z aparatami radiowymi, ażeby wysłuchać patriotycznych przemówień, wygłoszonych podczas żywiołowej manifestacji ludu warszawskiego. Radosny nastrój potęgował się, gdy niebawem miasto tonęło w powodzi sztandarów. Wieczorem poprzedzony orkiestrą przeszedł głównymi ulicami Bydgoszczy batalion ochotniczego korpusu zaolzańskiego: młodzieńcy i starsi mężczyźni z wszystkich sfer społecznych. Dobry musi być duch w narodzie, skoro w tak wielkiej liczbie się zgłosili, ażeby krew oddać za ojczyznę.

Oddziały wojskowe urządziły capstrzyk i przy dźwiękach orkiestr przeszły przez ulice miasta. Inny niż zwykle panował także nastrój w lokalach bydgoskich. Wszędzie było pełno, a zwłaszcza „Pod Orłem", gdzie goście bezustannie wznosili okrzyki na cześć armii i jej reprezentantów. Orkiestra grała patriotyczne piosenki i wszyscy śpiewali — do rana... Podobnie było i w innych lokalach.

Historyczna dla naszej Ojczyzny niedziela upłynęła w Bydgoszczy tak samo niezwykle radośnie. Zapanował wszędzie nastrój pełen radosnego podniecenia a entuzjazm, jaki ogarnął całe społeczeństwo bydgoskie na wieść od odzyskaniu Śląska zaolzańskiego znalazł swój wyraz w potężnej manifestacji, urządzonej w południe o godz. 1 na Starym Rynku. Była to znowu piękna manifestacja jedności armii i społeczeństwa, tej jedności, która gwarantuje Polsce lepszą przyszłość i dzięki której odnieśliśmy tak wspaniały triumf. Na St. Rynku ustawiły się kompanie honorowe ze sztandarami pułkowymi wszystkich formacyj bydgoskiego garnizonu: piechoty, kawalerii, artylerii i broni pancernej. W komplecie stanął cały korpus oficerski i podoficerski, a poza tym rynek zapełniły wszystkie bydgoskie organizacje społeczne. Las sztandarów unosił się nad głowami uczestników tej radosnej manifestacji. Niezliczone tłumy wypełniły chodniki i przyległe do rynku ulice.

Krótko po godz. 1 zajechał na Stary Rynek komendant garnizonu **generał Stanisław Grzmot-Skotnicki,** który w towarzystwie p. **starosty Suskiego, wicestarosty Nowakowskiego,** szefa sztabu brygady kawalerii i dow. dywizji przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, witając żołnierzy serdecznie. Następnie reprezentanci władz i społeczeństwa udali się przed kościół Pojezuicki, gdzie ustawiona była mównica. W manifestacji brali również udział dowódca piechoty dywizji, **ks. kanonik Schulz i ks. prob. Skonieczny,** prezydent miasta **Barciszewski,** prezes Sądu Okr. p. **Plejewski,** naczelny prokurator S. O. p. **Łukowski,** p. radczyni **Teskowa,** p. komendant policji **Kowalski** i wszyscy dowódcy pułków bydgoskich.

Jako pierwszy przemówił w ciepłych słowach wiceprezes Polskiego Związku Zachodniego p. **sędzia okręgowy Kulesza,** przypominając na wstępie, że jeszcze nie zamarło echo potężnej manifestacji społeczeństwa bydgoskiego, domagającego się stanowczo powrotu zrabowanych przez Czechów podstępnie ziem polskich, a już danym nam jest przeżywać ziszczenie pragnień całego narodu polskiego. Odwróciła się karta historii. W jedności silni Polacy dzięki swej zawsze wiernej służbie dla Ojczyzny zdobyli to, czego gorąco pragnęli. W oparciu o nasza sławną armię, zawsze gotową do największej ofiary krwi, działał i rząd Rzeczypospolitej. To harmonijne zespolenie w krytycznych chwilach wszystkich czynników, od których zależy wielkość i trwałość istnienia państwa zadecydowało o naszym wielkim zwycięstwie. Pod koniec swego przemówienia mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego, który podchwycony został z entuzjazmem przez tłum. Orkiestra wojskowa zaintonowała hymn narodowy.

Z kolei płomienne przemówienie wygłosił **p. starosta Suski,** który mówił z serca i trafiał do serc wszystkich. Radosny triumf połączenia Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą — mówił p. starosta Suski — radosny triumf woli całego narodu polskiego, popartej mocnym stanowiskiem Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, jak i wspaniałą postawą naszej dzielnej armii spowodował, że w całym kraju biły gorąco serca a jeszcze stokroć więcej tam za Olzą. Radość nasza jest tym większa, że nie wyfrymarczyła nam naszego Śląska Cieszyńskiego, ani Francja, czy inne państwo, lecz zdobyliśmy Śląsk siłą naszej armii. Niesprawiedliwość i krzywda jaka nas spotkała, została wreszcie naprawiona i przewidująca polityka Marsz. Piłudskiego zatriumfowała. Możemy być zadowoleni, że ludzie, jak minister Beck kontynuowali tę politykę i że mimo waśni i swarów w chwilach, gdy chodzi o Polskę, wszyscy stanęli jak jeden mąż i mogliśmy wykazać, że jesteśmy narodem silnym i wielkim. Marszałek Śmigły-Rydz wypowiedział na wczorajszej manifestacji w Warszawie te słowa:

„Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: **jedność, zdecydowanie, wierna służba Ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość".**

Oby te prorocze słowa były wskazaniem na jak najlepszą przyszłość. Tylko zespoleni stworzymy potęgę. W końcu swego przemówienia p. starosta Suski wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Jako ostatni mocne przemówienie wygłosił komendant garnizonu **p. generał Grzmot-Skotnicki.**

„Nie trzeba być **bardzo wrażliwym,** ani bardzo uczuciowym — mówił p. generał — aby anteną swego serca i wyobraźnią swego rozumu nie stworzyć sobie potężnego obrazu dzisiejszej rzeczywistości, przerastającej powagą i wielkością wszystko to, co dotąd w dziejach wskrzeszonej Rzeczypospolitej każden z nas przeżył.

Oto za chwilę poprzez rozłogi Śląska Zaolzańskiego płynąć będą wielotysięczne szeregi naszej armii narodowej, złożone z synów wszystkich dzielnic Polski, zespolone żelazną dyscypliną świętego obowiązku i wszechogarniającą radością i dumą poczucia sprawiedliwości dziejowej, której one są symbolem i widomym znakiem.

Oto w tej chwili dzieje się **wielkie** misterium, dotąd omal nieznane: **całkowite zespolenie narodu i wojska,** ogarniętych jednym uczuciem, jednym pragnieniem i jedną myślą. Stworzyło to siłę dotąd nieznaną, potęgę tak wielką, iż przed jej majestatem ustąpić musiały wszystkie przeszkody i trudności, jakie ze wszystkich stron piętrzyły się przed nami w osiągnięciu wiekopomnego a sprawiedliwego czynu.

Jeżeli zaborczy nasz południowy sąsiad ugiął się i bez walki oddał to, co kiedyś zrabował — to tylko dlatego, że zrozumiał, że za bagnetami naszych pułków biorących w posiadanie odebrane nam kiedyś ziemie maszeruje cały naród polski, w pełnej gotowości ducha i sił. Będzie to w przyszłości przestrogą dla fałszywych i nieprzyjaznych, a dorobkiem moralnym i żywotną siłą dla nas.

W końcu swego przemówienia generał podzielił się radosną wieścią, że w wielkim dziele wyzwolenia Śląska zaolzańskiego biorą udział **liczne oddziały tutejszego garnizonu piechoty, kawalerii, artylerii i broni pancernej.** Bydgoszcz może być dumna, iż jej oddziały wojska wchodziły w skład armii sprawiedliwości narodowej. Okrzyk na cześć armii podchwycono z entuzjazmem.

Pod koniec uroczystości sędzia Kulesza zakomunikował, że w imieniu społeczeństwa bydgoskiego wysłano depeszę z wyrazami hołdu dla Prezydenta RP, marsz. Śmigłego Rydza i premiera Składkowskiego.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" wysłuchano w wielkim skupieniu słów marsz. Śmigłego Rydza, skierowanych do armii. Tak Bydgoszcz przeżywała historyczny dzień wielkiego polskiego **triumfu.**



Po przemówieniu starosty Suskiego odegrano hymn narodowy.
(Fot. Br. Zaremba).

Pokłosie niedzielne

Nie ma człowieka w Bydgoszczy, który by nie był głęboko wzruszony ostatniemi wydarzeniami...

Dodatki nadzwyczajne „Dziennika Bydgoskiego" wydrukowane w sobotę po południu — donoszące o kapitulacji Czech i „dobrowolnym" oddaniu nam dwóch powiatów — w lot rozchwytano w tysiącach egzemplarzy.

A więc uniknęliśmy nowej wojny, — uniknęliśmy setek tysięcy ofiar, zrujnowanych ognisk domowych!

I kiedy nadszedł pamiętny odtąd w dziejach Polski dzień 2 października 1938 roku, błogosławiona niedziela, nieprzebrane tłumy pośpieszyły do świątyń podziękować Panu za odniesione zwycięstwo, a następnie jeszcze większe tłumy zgromadziły się na historycznym Starym Rynku, który był już nieraz miejscem masowych zgromadzeń, czy to za upadku Szweda, czy też po ustąpieniu okupantów pruskich w pamiętnym dniu 20 stycznia 1920 r.

Oczy (i uszy) całej Polski skierowane były w tę niedzielę — na Cieszyn.

Punktualnie o godzinie drugiej rozległ się przez głośniki rozkaz Naczelnego Wodza do grupy wojsk armii generała Bortnowskiego: „Maszerować!"

Serca zamarły w oczekiwaniu, a przez umysły jak błyskawica przemknęła świadomość, że to właśnie ten Generał prowadzi naszych chłopców, który kilkanaście miesięcy temu podczas wielkiej rewii w Bydgoszczy na placu Wolności zaraportował Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi: „Gotów"...

Co wczoraj przeżywaliśmy, trudno opisać...

Radio Polskie ma godziny niespodzianek, świat cały miał — tydzień niespodzianek. Czas przejść do rzeczywistości: wkrótce odbędzie się plebiscyt w trzecim powiecie zaolzańskim, musimy się więc skupić i przejść do świadomego działania. Onegdaj jeszcze bawił krótko w Bydgoszczy burmistrz czeskiego Frysztatu, rodak-uchodźca, który nas przestrzegł, żeby sprawy plebiscytu nie lekceważyć. Robociarze tam przeważnie są... komunistami. Być może, że przyjęli barwę otoczenia, ale to nie zwalnia nas z obowiązku przekonania ich, że Polska nie jest „bastionem wstecznictwa".

Amnestia dla przestępców politycznych w Polsce i prawa wyborcze dla wszystkich równe — naprawić mogą naszą reputację na terenach plebiscytowych. Tylko bez wahania!

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek 4 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,35:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,45:** Gimnastyka. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół: Bóbr — wielki budowniczy — pogadanka dla dzieci starszych, wygł. dr Jan Żabiński. **11,15:** Muzyka baletowa Czajkowskiego (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** „Mam 13 lat“ — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. **15,15:** Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. **16,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,25:** Koncert solistów. Wykonawcy: Krystyna Madeyska — śpiew, Władysław Wochniak — skrzypce. W przerwie ok. godz. **16,50:** „Palestyna w oczach przyrodnika“ - pog. wygł. Stanisław Sumiński. **17,30:** „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja dla robotników. **19,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. **19,40:** Koncert rozrywkowy (z Berlina). Wykonawcy: orkiestra symfoniczna niemieckiej stacji krótkofalowej pod dyr. Eugeniusza Sonntaga, Carla Spletter (sopran), Herbert Ernst Groh (tenor), tercet Schuricke, Michael, Danzi (gitara). Charlotte Schultze-Stiefbold (sopran). Zdjęcie dźwiękowe. **20,40:** Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program. **21,00:** Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego oraz Dezyderiusza Danczowskiego (wiolonczela) z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu (z Poznania). **22,00:** Istota czystej sztuki ludowej — odczyt wygłosi Janina Kilian-Stanisławska (ze Lwowa). **22,15:** Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty). **22,55:** Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski (w językach obcych).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna. **10,00:** Koncert rozrywkowy z płyt. **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Bach i Haendel (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **15,15:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,00:** „Obrazki gdyńskie“ — pogadanka red. H. Tetzlaffa. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Sprawy techniczne - omówi Karol Miłobędzki. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,40:** Koncert muzyki polskiej. Tr. z sali konserwatorium Pomorskiego Tow. Muzycznego. Wykonawcy: Janina Godlewska - śpiew, Halina Wojciechowska skrz. i chór męski „Dzwon“ pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego. **22,15:** Wiązanka melodyj tanecznych z płyt. **22,55:** Aktualności. 23,05: Zakończenie audycji.

KRONIKA TOWARZYSTW

PONIEDZIAŁEK 3 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 10,00: **Zw. Emer. Pracowników PKP nieetatowych i etatowych.** Zebranie u p. Mellerowej, plac Piastowski. Liczny udział konieczny ze względu na ważne sprawy.

Godz. 15,30: **Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Ostatnie strzelanie małokalibrowe o odznaki i premie w tym sezonie. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie wszystkich członków.

Godz. 16,00: **Stow. Emerytów woj. poznańskiego i pomorskiego.** Zebranie w Resursie Kupieckiej.

*

Konferencja Prezesów. W środę 5 bm. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej posiedzenie Konferencji Prezesów m. Bydgoszczy. Wszystkich prezesów i prezeski organizacji polskich m. Bydgoszczy uprasza się o jak najliczniejsze przybycie lub delegowanie zastępców.

Zw. Powstańców Wlkp., koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne odbędzie się 4 października o godz. 20 w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Referat wygłosi ks. Gawrych. Uprasza się o liczny udział.

Stronnictwo Pracy

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

W środę, dnia 5 października br. o godz. 19-tej odbędzie się plenarne zebranie w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr 7. Ze względu na **aktualny referat p. płk. Niedzielskiego** uprasza się wszystkich członków o gremialne przybycie.

Zarząd.

Sprawy sokole

Gniazdo Żeńskie. Dziś poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 6 ćwiczenia drużyny od godz. 7 w Sokolni. Uprasza się o regularne uczęszczanie tak młodzieży jak i drużyny.

Wyciąć! Przechować!

Rozkład jazdy kolejowej.

Ważny od 2 października 1938 r. do 14 maja 1939 r.

„Dziennik Bydgoski“ — przyjacielem w podróży.

Odjazd z Bydgoszczy:

TORUŃ—WARSZAWA: 2.38, 5.49, 6.48*[1], 8.05*, 10.04, **10.42,** 14.10, 15.35*, 17.29, **18.11,** 20.05*, 22.14*, 23.30.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 4.31, 6.00[1], **7.42, 12.49,** 13.00, 13.50[1], **16.26,** 17.25, **19.41,** 20.10.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 4.40, 14.37, 21.50.

NAKŁO—PIŁA: 0.30[2], 4.50[2], 7.50, 11.02[2], 14.40, 17.28, 19.45.

UNISŁAW—BRODNICA: 4.40, 7.55, 14.20, 16.30, 22.24.

INOWROCŁAW—POZNAŃ: 2.26[3], 4.00, 6.28, 10.43, **13.04,** 14.15, 14.35, 18.40, **22.13.**

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.00, 8.30[4], 10.40, 13.38[5], 18.30.

INOWROCŁAW—HERBY NOWE: 2.26, 14.35.

*) Do Torunia.
*[1]) Do Torunia w dni robocze.
[1]) Do Grudziądza.
[2]) Do Nakła.
[3]) Do Inowrocławia.
[4]) Do Żnina w niedziele i święta.
[5]) Do Wągrowca w dni robocze.

Przyjazd do Bydgoszczy:

WARSZAWA—TORUŃ: 0.22*, 3.49, 7.31, 9.48**, 10.58*, 12.30, **12.41,** 14.31*, 16.19*[1], 17.07, 19.23*, **19.33,** 21.33.

GDYNIA—GDAŃSK—TCZEW: 2.20, 7.40, 9.56, **10.35, 12.59,** 15.25[1], 17.21, **18.03,** 21.44, **22.07.**

GDYNIA—KOŚCIERZYNA: 2.12, 7.30, 20.00.

PIŁA—NAKŁO: 7.21, 12.35[2], 14.05, 17.00[2], 21.09, 23.07[2].

BRODNICA—UNISŁAW: 7.03, 10.09, 16.46, 19.10, 21.45.

POZNAŃ—INOWROCŁAW: 3.07, 4.26[3], 7.19[3], **7.37,** 11.25, 15.26, **16.21,** 18.44, 22.46.

POZNAŃ—WĄGROWIEC: 7.22[4], 11.51, 17.56, 22,52.

HERBY NOWE—INOWROCŁAW: 4.26, 11.25.

*) Z Torunia.
**) Z Kutna.
*[1]) Z Torunia w dni robocze.
[1]) Z Grudziądza.
[2]) Z Nakła.
[3]) Z Inowrocławia.
[4]) Z Wągrowca w dni robocze.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Recital skrzypcowy Wiktora Winterfelda.

Jedyny recital skrzypcowy znanego skrzypka-wirtuoza Wiktora Winterfelda odbędzie się dziś w poniedziałek, 3 października 1938 r. w wielkiej sali Kasyna Cywilnego. Akompaniuje Karol Kulecki, prof. Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego. W programie Vivaldi, Strauss, Beethoven, Albeniz, Kreisler, Wieniawski i in. Ponieważ od ostatniego koncertu artysty w Bydgoszczy minęły już 2 lata, zapowiedź wystąpienia znanego skrzypka-wirtuoza wywołała wielkie zainteresowanie. Przedsprzedaż biletów w Bydgoskim Składzie Nut, ul. Gdańska 34. Podczas koncertu usłyszymy fortepian najnowszej konstrukcji „Baby-Grand“ z firmy Sommerfeld. (18085

Bydgoszcz pospieszy z pomocą rodakom zaolzańskim.

Rozszerzenie Komitetu Niesienia Pomocy Ślązakom zaolzańskim.

(ak) Pod przewodnictwem p. star. Suskiej odbyła się w ub. sobotę o godz. 8 wieczorem w sali starostwa konferencja, celem omówienia sprawy przyjścia z pomocą materialną naszym dzielnym rodakom za Olzą. Na konferencję przybyły bardzo licznie panie z różnych stowarzyczeń bydgoskich, mniej licznie przybyli panowie. Wobec wspaniałego zwycięstwa polskiego uchwalono nasamprzód wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej i marsz. Śmigłego Rydza. Poruszono następnie sprawę serdecznego przywitania bydgoskich oddziałów wojskowych po powrocie ze Śląska Zaolzańskiego. Sprawą tą zajmie się Biały Krzyż.

Bardzo obszernie referował sprawę przyjścia z pomocą naszym rodakom za Olzą p. prof. Górąlczyk i p. dr Gloksyn, który stoi na czele utworzonego komitetu niesienia pomocy Ślązakom zaolzańskim. Ludności polskiej, która tyle wycierpiała wskutek ucisku Czechów musimy wszyscy przyjść z pomocą materialną i w ten sposób wykazać swą wdzięczność. Postanowiono w wyniku dyskusji rozszerzyć komitet. W skład ścisłego komitetu wchodzą pp. dr Gloksyn, jako przewodniczący, architekt Węglorz jako sekretarz, p. star. Suska, prof. Góralczyk, Raszka, Emil Jaworski, Żarnowski, dyr Wójcik (finanse) i dr. Bermańska (propaganda). Poza tym funkcje pomocnicze pełnią pp. konsulowa Górska, Rawiczowa, Rupniewska, dyr. Weimanowa, Jemielewska, dr. Szubertowa oraz p. Załęcki i inspektor Klapa. Komitet natychmiast przystąpił do pracy. Sekretariat mieści się w gmachu starostwa, dokąd należy się zwrócić po listy, celem przeprowadzenia zbiórki.

— **Podziękowanie.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża dziękuje niżej wymienionym zakładom ogrodniczym za łaskawe ofiarowanie kwiatów na powitanie żołnierzy powracających z ćwiczeń letnich: ogrodom miejskim, firmom: Böhme, Figurski, Hortensja, Ludka, Róża, Ross, Bronz, Bosiacki, Fiałkowski, Hiller, Wiśniewski, Gajewski, Kaniecki, Michalski, Lendzion, Mohr, Murawski, Müller, Schroedter, Błażejewski, Andrzejewski, Welsandt, Krol, Schauer, Delińska, Mimoza, Bacz, Sikorski, Schmiede, Szatkowski, Pasamon, Leszczyńska, Sauerland, Hartung i p. mec. Cieluchowi.

Do wszystkich polskich organizacyj społecznych miasta Bydgoszczy.

Polski Biały Krzyż zaprasza przedstawicieli wszystkich Organizacji Społecznych dziś o godz. 20-ej do sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, na zebranie organizacyjne Komitetu Powitania Wojsk, które objęły Polski Śląsk Zaolzański.

Polski Biały Krzyż
Koło Bydgoszcz.

—«:»—

— **Osobiste.** W sobotę 1 bm. w kościele św. Trójcy pobłogosławiony został związek małżeński urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy p. Tadeusza Cichockiego z p. Ireną Białczykówną, urzędniczką tut. Ubezpieczalni Społecznej. W dowód wdzięczności i wielkiej radości odzyskania Śląska Olzańskiego, państwo młodzi wysłali na ręce marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza telegram hołdowniczy. Młodej parze „Szczęść Boże!“.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą w dniu dzisiejszym p. komandor w st. sp., obecnie członek Rady Portu w Gdańsku, **Jan Zeb** i jego małżonka Karolina. Na intencję Jubilatów odprawiona została dziś msza św. w kościele OO. Misjonarzy na Bielawkach.

— **Piękny gest ociemniałych wojaków.** Związek Ociemniałych Żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk odbył ub. soboty zebranie w Bydgoszczy pod przewodnictwem p. majora Wagnera. Uchwalono rozszerzyć działalność Związku na Śląsk zaolzański i udzielić na razie 200 zł na cele pomocy uchodźcom. Pieniądze złożono w redakcji „Dziennika“ — do dyspozycji Komitetu.

— **8,— zł zebrano** na zebraniu Związku Szoferów w Bydgoszczy na uchodźców zza Olzy.

— **Brązowe krzyże zasługi** otrzymali w dalszym ciągu następujący bydgoszczanie: Feliks Adamski, Wincenty Bernard, Wojciech Bernard, Fr. Bronikowski, Wojciech Budziak, St. Czarnecki, Jan Czajkowski, Kazimierz Chełminiak, Feliks Dominiczewski, Jakub Dropiewski, Karol Gniewkowski, Michał Groll, Kazimierz Grzesiak, Jan Jankowski, Kazimierz Jaracz, St. Jarocki, St. Jenczak, Józef Kowalczewski, Jan Kaźmierczyk, Józef Klajbor, Nikodem Krawczak, Józef Kruszyński Julian Krygowski, Stanisław Ksycki, Edmund Lewandowski, Bronisław Majewski, Fromencjusz Niemier, Fr. Nijakowski, Jan Obremski, Kazimierz Okoniewski, Jan Paczkowski, Michał Panowicz, Walenty Pawlak, Józef Politowski, Apolonia Poniatowska, Leon Przybylak, Bolesław Przybyliński, Józef Puszczykowski, Marcin Sikorski, Jan Skrzynecki, Leon Stachowiak, Sylwester Stachowiak, Wiktor Stachowiak, Jan Stefaniak, Wł. Ślusarek, Antoni Tobolewski, Ign. Wołowski, Stanisław Woźniak, Stefan Wypchła, Kazimierz Żółtowski i Leonard Żółtowski.

Za spokój duszy ś. p.
Olgi Polakiewiczowej
odbędzie się
nabożeństwo żałobne
w dniu 5 października 1938 godz. 8,30 w kościele OO. Misjonarzy. (18545

Smaczne obiady
à 75 gr poleca (18160
„Bar", Śniadeckich 32

Znaczki
pocztowe niem Zepelin-post kupuję. Of. „I. 1000" Dzien. Bydg. (18452

Gospodarstwo

50 morg. I kl. ziemi tuż pod miastem, obszerne zabudowania w mieście, duży ogród owocowy i warzywny. Nadaje się też na prowadzenie handlu produktami rolnymi, spedytorstwo itp. **sprzedam.** Zaraz do objęcia.

Oferty z podaniem wysokości dysponowanej gotówki pod **L. Klimaszewski, Więcbork-Pom.** (18329

Ekspedient-dekorator

potrzebny od zaraz do działu **konfekcji męskiej.** dobrzy dekoratorzy obznajomieni z **pismem reklamowym** zechcą złożyć oferty z fotografią i podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu.

Cz. Czubek
skład bławatów i konfekcji (18524
GDYNIA 4, ul. Chylońska nr 40.



18521

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe
poleca
„DEKORA"
Gdańska 22, tel. 32-26
Szczególną uwagę zwraca się na **specjalną szwalnię** stylowych i modnych firan. (15547

2 dobrze utrzymane
biurka biurowe i stół stolarski
kupi 18227
E. Hofmann
Zamojskiego 5
tel. 1923.

Ogłoszenie o przetargu.

Gmina Unisław powiatu chełmińskiego sprzeda w drodze publicznego przetargu **mleczarnię szkołę** z 0,45,10 ha ziemi i ogrodem w Raciniewie (1 klm. od stacji kolejowej Unisław). Oferty można składać do dnia 12 października r. b. w Zarządzie Gminnym w Unisławiu. Przetarg odbędzie się dnia **12 października** o godzinie 15-tej. Wymagane wadium 500 zł. (18528

Wójt gminny (—) Stan. Ziemba.

Zarząd Miejski m. Chojnic ogłasza
KONKURS
na szczegółowe sporządzenie pomiarów miasta o powierzchni ogólnej 3000 ha, w tym luźno zabudowanej 600 ha, gęsto zabudowanej 30 ha.
Oferty należy składać do dnia 1 listopada 1938 r.
Informacji co do warunków szczegółowych udziela Zarząd Miejski w Chojnicach w godzinach urzędowych.
18529) Burmistrz m. Chojnic (—) **Sieracki**

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

Dwa pokoje
komfortowe kulturalnemu panu. Focha 22—2. 18112

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Ondulacja trwała
po cenach zniżonych, pierwszorzędne wykonanie. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 6. (16775

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16.
5159

12139


Tapicerzy.
Wykroje skórzane do krzeseł szt. 3,50. **Eryk Dietrich,** Bydgoszcz, Gdańska 78, Długa 13. 17231

SPRZEDAŻE

Mam
100 ctr. jabłek na sprzedaż. Jan Wielgorz, powiat Wągrowiec. (18522

Futro
antylopy, paryski model korzystnie sprzedam. Słowackiego 1 m. 6. 18509

Skład
delikatesów w centrum. Filia Dzien. „W najlepszym położeniu". (10856

Radio
3 lampowe prąd stały, tanio. Długa 68—4a, podwórzu. (10859

Trzypiętrowy
dom komfortowy centrum wpłata 24 000.
Dwupiętrowy
handlowy, wpłata 10 000, reszta amortyzacja. (10888
Dom
Bielawki, wolne cztery pokoje, cena 9000.
Dom
ogród, cena 2300 sprzeda Sokołowski, Zduny 4.

Skład
kolonialny na sprzedaż. Pomorska 57. (18377

Fortepian
jak nowy tanio sprzedam. Teofila Magdzińskiego 18, restauracja. (10770

Okna i drzwi
częściowo oszklone różnych rozmiarów oraz inne części budowlane sprzedaję z wolnej ręki dnia 3 i 4 bm. o godz. 16 w podwórzu przy ul. Kujawskiej 4. 18485

30 morgowe
gospodarstwo, żywy martwy inwentarz, zaraz na sprzedaż. Prądy 48, Milbrandt. (18510

DZIERŻAWY

Willę
7 pokoi, światło elektryczne $1^1/_2$ ogrodu owocowego, 7 mórg ziemi ornej w Brdyujściu nad Wisłą, od Bydgoszczy ca 7 klm. nadaje się dla emeryta wydzierżawię z prawem pierwokupu. Jagiellońska 22 m 3. (10810

Rzeźnictwo
z kompletnym nowoczesnym urządzeniem, centrum miasta, na dogodnych warunkach wydzierżawię. Właściciel Sobiecki Toruń, Różana 3. (18418

Garaże
wynajmuje Konieczny. Sniadeckich 32. (18165

Skład (10870
przy ul. Szczecińskiej 1 od zaraz do wynajęcia.

Skład 10877
okolica Stary Rynek lub Dworcowa poszukuję. Oferty pod „Pewna" filia.

KUPNA

Motor (18523
na prąd zmienny 3—4 K kupię. Wilkans, Żnin.

Maszynę
Singera utrzymaną w dobrym stanie kupię natychmiast. Oferty Dziennik Bydgoski „W dobrym stanie". (18514

Kupię (18534
domek. Adres Dziennik.

Skład
kolonialny delikatesów lepszy kupiec. Oferty Dziennik „A. W. 8". 18548

NAUKA

Adwokat, Inżynier
mają do czynienia z rachunkami. Muszą znać księgowość. Nauczą się jej szybko korespondencyjnie, w każdym czasie, na Kursach Księgowości Związku Księgowych w Polsce, Warszawa, Zielna nr 46. (18491

Szkoła
rysunków i malarstwa przyjmuje zameldowania codziennie 10—12 i 5 do 6-ej Marszałka Focha 32. Początek kursu 15 października. (18309

Ucznia
na praktykę gorzelniczą zaraz przyjmie kierownik gorzelni Niewieścin, poczta Zbrachlin, powiat Swiecie. Nauka utrzymanie opłacane. 10849

Zawiadamiam niniejszym, że z dniem **3-go października br.** przeniosłem moje
KURSY
księgowości, stenografii, pisania na maszynie i niemieckiego
do obszernego lokalu przy ulicy
Konarskiego 9, parter.
18497 **W. Kapturkiewicz**
zaprzysiężony znawca księgowości.

Na powierzchni zawodu
utrzyma się tylko ten księgowy, który uzupełni w porę wiedzę. Kursy dla Rzeczoznawców Księgowości i Samodzielnych Księgowych uczą korespondencyjnie, zaczynają w każdym czasie. Prospekty bezpłatnie, Warszawa, Zielna 46. (18490

Fryzjerka (18526
potrzebna na trwałą wodną i żelazkową. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „52".

Dziewczynę
przyjmie „Hotel Victoria", Dworcowa 85. (10863

Domowy
potrzebny. Resursa Kupiecka. (18537



POSADY WOLNE

Fryzjerka 18417
dzielna potrzebna. Leja, **Gdynia,** Swiętojańska 130

Gosposia
z dobrym gotowaniem potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4. 18304

Przedstawiciela
na drobną sprzedaż bateryj anodowych, kieszonkowych, latarek, żarówek i t. p. poszukujo na m. Bydgoszcz, fabryka. Za kaucją oddamy towar w komis. Oferty „Par" Toruń, pod „263". (18525

Krawcowa (10865
potrzebna. Dworcowa 2.

Służąca
potrzebna Restauracja Zbożowy Rynek 1. 18547

Gospodarskie 10874
córki wyuczy fachowego gotowania. Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24.

Uczennica
która ma zamiar wyuczyć się dobrego gotowania potrzebna. Restauracja Klubowa, Długa 24. 18555

Dziewczyna
do wszelkich prac domomowych. Pierackiego 24, skład. 10845

Pomocnik
żelaźniak potrzebny od zaraz. M. Balcer, Nakło. (10850

2 bufetowe
wykwalifikowane, obeznane dokładnie z cafe-ekspres potrzebne od 15. Zgłoszenia Kawiarnia Europa, Grudziądz. 18527

Uczennice
w praktykę szycia, kroju przyjmę. Klaczkowski, Długa 32. 18530

Służąca
z gotowaniem zaraz potrzebna. Marcinkowskiego 11 m. 2, 18540

Dziewczyna
inteligentna do prowadzenia gospodarstwa z umiejętnością gotowania potrzebna do samotnego na wyjazd. Zgłosz. zaraz Naruszewicza 6—1. 18532

Służąca (18536
gotowaniem — potrzebna. Magdzińskiego 2, skład.

Dziewczyna 10858
od zaraz. Zduny 4, m. 9.

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. Jodłowa 11—1. 10847

Robotnik
rolny potrzebny. Steiniger, Mochle. (10851

Do posługi
dziewczynę lub kobietę z gotowaniem przyjmę natychmiast. Kiosk, Rycerska 18. 18520

Posługa
Niedźwiedzia 7—4. (18516

Służąca (18506
potrzebna. Ugory 45—4.

Dwóch 18502
pomocników krawieckich przyjmę. Grunwaldzka 177.

Fryzjer
potrzebny zaraz. Batalion Pancerny. (18511

Służąca
zaraz potrzebna. Pomorska 60, piekarnia. 10886

Podręczna (10855
do krawca potrzebna. Adres filia Dziennika.

Dziewczyna
od zaraz potrzebna. Gdańska 16, m. 8. 10860

Chłopak
do posyłek. Grunwaldzka 39, Radio Swiatło. (18556

Pomocnik
krawiecki potrzebny Długa 5. 10881

Czeladnik
krawiecki potrzebny. Długosza 1. 10875

Pomocnica
do oddziału obuwia potrzebna od zaraz. „Kojulen", Podwale 12. (10876

Uczeń (10884
potrzebny. Śliwiak, zegarmistrz, Pomorska 1a.

Rutynowana
bufetowa i obsługi gości od zaraz. Zgł. Niedźwiedzia 7, fryzjer (18544

Stolarz (18543
z ławką i uczeń potrzebni. Marszałka Focha 43.

POSADY POSZUKUJĄ

Uczennica
rzeźnicka poszukuje posady. Oferty Dziennik „Rzeźnicka". 18504

MIESZKANIA SZUKA

Szukam 10772
mieszkania dzielnicy willowej 3 lub 4 pokojowego komfortowego przystępnej cenie. Adres filia.

2—3
pokoje kuchnią od zaraz. Oferty „W. M. 13". (18501

POKOJE WOLNE

Pokój
Jodłowa 8-1. 10887

2 panom
Król. Jadwigi 7-6. (10790

Ładnie (17953
umeblowany pokój, blisko dworca, zaraz do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. Zgłoszenia o godz. 18-tej.

Gimnazjastę (17883
wezmę na wspólny pokój od 1.X.38. Gdańska 127, m. 2.

Umeblowany
fortepian, łazienka. Śląska 24—8. 10852

Pokój
elegancko umeblowany. Chocimska 5—3. (10818

Pokój
umeblowany balkonem, używaniem kuchni. Promenada 12—7. 18517

Pokój
ładny utrzymaniem bez, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. 10889

Małżeństwu
2 umeblowane pokoje używaniem kuchni. Krasińskiego 19—4. (10879

Pokój 18535
umeblowany. Ułańska 26.

Umeblowany
Długa 32—7. 18531

Niekrępujący (18515
Zbożowy Rynek 10—2.

Pokój 13867
umeblowany zaraz wynajmę. Sienkiewicza 19-2.

Pokój
umeblowany. Sw. Trójcy 25—7. 18512

Pokoik (10883
Marcinkowskiego 9/14.

Elegancki
utrzymaniem. Plac Poznański 2—4. (18550

POKOJU POSZUKUJĄ

Nocleg
wygodny poszukuję Filia „Pan". 10868



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuch. Leszczyńskiego 130.

1—2 pokojowe:
kuchnia. Ks. Skorupki 86.

1, 2, 3 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 28/2.

3 pokojowe:
komf. Paderewskiego 28.

2 pokojowe:
kuchnia, kanal. Ugory 45/4.
kuch. nowy dom. Orla 31, skł.

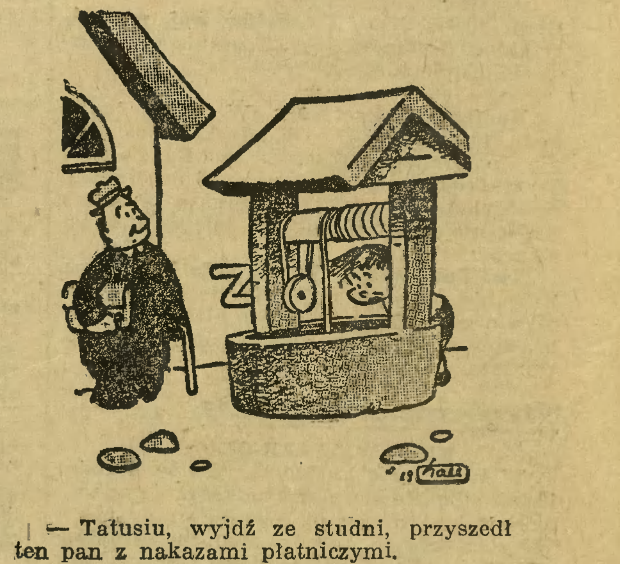
4 i 3 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 13/1.

RÓŻNE

Wzywam
p. Wandę Łukaszewską zamieszkałą Promenada 27, by odwołała plotki które powiedziała do p. Stefana Suwały, że są nieprawdą. Wrazie nie odwołania do dnia 6. b. m. w Dzienniku Bydgoskim skieruję to do sądu. Maria Jurska. 18546

Obiady (10873
kolacje jarskie, mięsne, treściwe. Wspaniały bufet zakąskowy, piwa z beczki. Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24.

Zaginęła
karta rzemieślnicza na nazwisko K. Olsiewski. Proszę o zwrot Grunwaldzka 64. (18513



— Tatusiu, wyjdź ze studni, przyszedł ten pan z nakazami płatniczymi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.